

W 1968 r - 1,5 mld. zł.

Ocena zakładów doświadczalnych

W urzędzie Rady Ministrów obradowało w czwartek Prezydium Komitetu Nauki i Techniki. Posiedzeniu przewodniczył wicepremier Eugeniusz Szyr. Tematem obrad była ocena działalności zakładów doświadczalnych w przemyśle ciężkim, maszynowym, chemicznym, górnictwie i energetyce oraz w resorcie pełnomocnika rządu ds wykorzystania energii jądrowej.

W ciągu 2 lat od zorganizowania pierwszych placówek tego typu w przemyśle powstało prawie 70 zakładów doświadczalnych, 6 istniejących w ramach wyższych uczelni. Wartość produkcji tych zakładów wyniosła przed rokiem ponad 970 mln zł i w 1968 r. przekroczyła 1,5 mld zł.

Zakłady doświadczalne mają na swoim koncie poważne sukcesy. W przemyśle ciężkim np. ich dziełem jest produkcja aparatury do badania maszyn, automatycznej pozio- mej prasy hydraulicznej 1250 t, pralkowirówki turbinowej „Medon”. W przemyśle maszynowym zakłady doświadczalne produkują urządzenia do badań technoklimatycznych, ważną aparaturę pomiarową, pół-automat do cięcia plazmą, liczne urządzenia niezbędne w nowoczesnej technice automatycznej. (PAP)

W 15 rocznicę Rewolucji Kubańskiej

W 15 rocznicę Rewolucji Kubańskiej W. Gomułka, M. Spychalski i J. Cyrankiewicz przesłali na ręce F. Castro i O. Dorticos depezę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami. Depesza wyraża przekonanie, że „stosunki łączące nasze bratnie kraje będą się nadal rozwijać dla dobra naszych narodów. Jedności krajów socjalistycznych i ich walki przeciw imperializmowi, dla dobra sprawy socjalizmu i pokoju”. (PAP)

Oświadczenie MSZ CSRS • Nadzieje i rady pana Hausena • Niebezpieczne kontakty

Jeszcze o wydarzeniach w Czechosłowacji

Agencja CTK podaje: w dniu 18 lipca br. na kolejnej konferencji prasowej korespondent Agencji CTK w Nowym Jorku zadał przedstawicielowi sekretariatu ONZ kilka pytań, które wywołały wrażenie, że chodzi o próbę wciągnięcia ONZ do spraw stosunków Czechosłowacji z sąsiednimi krajami socjalistycznymi. Postępowanie korespondenta CTK zwróciło na siebie dużą uwagę sekretariatu i delegacji do ONZ.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS uważa postępowanie korespondenta Agencji CTK za godne ubolewania oraz nie odpowiadające interesom i polityce rządu czechosłowackiego. Dlatego też Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło stałemu przedstawicielowi CSRS w ONZ przekazać powyższe oświadczenie Sekretariatowi Generalnemu ONZ.

Chociaż oficjalni przedstawiciele Niemiec zachodnich utrzymują, że zamierzają trzymać się z dala od wydarzeń w Czechosłowacji, pewne światło na to, jakie nadzieje wiąże odwetowy zachodniowiec z obecnym rozwojem wydarzeń w tym kraju — rzuca wypowiedź komentatora zachodnioberlińskiej rozgłośni SFB, Herberta Hausena. Oświadczył, on, że „z pewnością to, co obecnie rozwija się w Czechosłowacji i co, miejmy nadzieję, dalej będzie się rozwijać, można opatrywać etykietką socjalizmu. Ale nie jest to chyba konwencjonalne, komunistyczne wyobrażenie o socjalizmie. Rozumie to każdy myślący człowiek na Wschodzie i na Zachodzie”.

Hausen, podobnie jak i jego kom- pani specjalizujący się w dywersji przeciwko obozowi socjalistycznemu, nie szczędi recept i dobrych rad. Wypowiada się za „cichą i skradającą się kontrewolucją”. Pragnąłby, aby w CSRS powstał socjalizm, z którego pozosta- nie tylko nazwa, socjalizm bez socjalistycznej treści. Radzi od- towcom bońskim, aby ostrożniej podchodzili do wewnętrznych spraw CSRS, a równocześnie wy- zwa wielkie mocarstwa, by po- dejmowały odpowiednie, oczywiście z punktu widzenia interesu od- wetowców, inicjatywy. Wyrażał ubolewanie, że mocarstwa zachod- nie nie zajmują odpowiedniego, jego zdaniem, stanowiska w kon- flikcie Wschód — Zachód i dom- gał się wręcz interwencji ONZ.

POZNAN
PIĄTEK
26
LIPIEC
1968

Wydanie AB
Nr 176 (7602)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Wzrasta aktywność partyzantów w południowym Wietnamie

Akcja zadrutowania Amerykanów

Agencje zachodnie donoszą, że ostatnie godziny walk w Wietnamie południowym charakteryzowały się dużą aktywnością i prowadzone były w wielu punktach Wietnamu południowego. Sytuacja jest dla Amerykanów bardzo niekorzystna ponieważ ich wojska w obliczu brawurowo nacierających sił narodowo-wyzwoleńczych zmuszone są zajmować pozycje obronne.

Amerykanie utrzymują się jedynie w Sajgonie oraz w rejonie swoich baz wojskowych.

Walki wokół Sajgonu nie straciły na intensywności. Partyzanci bez przerwy ostrzeliwują z rakiet i moździerzy punkty oporu wojsk amerykańskich i reżimowych. Prze- prowadzają również liczne wy- pady w miejscach gdzie nieprzy- jacieł się tego najmniej spodziewa. Jak podaje Agencja Reutersa, w nocy z soboty na czwartek grupy partyzantów przedarły się do chińskiej dzielnicy Cholon w Sajgonie. Ta sama agencja powołując się na komunikat rzecznika wojsk reżimowych donosi, że partyzanci ostrzelali z bliskiej odległości budynek na przedmieściach Sajgonu, w którym odbywała się odprawa oficerów wojsk reżimowych. Według oświadczenia inspektora armii marionetkowej generała Nguyen Van Manh w akcji tej zostało zabitych 6 wysokich oficerów reżimowych. Wśród nich znajdowało się 4 pułkowników, jeden major oraz kapitan.

Jak jednak wynika z ostatnich doniesień, generał Nguyen Van Manh oświadczył, że przyczyną śmierci sześciu wysokich oficerów

marionetkowych była pomyłka amerykańskiego helikoptera „Hu-18”, który zrzucił dwie rakiety na budynek sztabu wojsk reżimo- wych.

Komunikat ten należy przyjąć ze sceptycyzmem ponieważ rejon sztabu wojsk reżimowych został w tym czasie ostrzelany przez partyzantów. (PAP)

Jak doniosły agencje zachod- nie, dowództwo wojsk ame- rykańskich w południowym Wietnamie i reżim saigonski postanowiły wprowadzić do walki z siłami wyzwoleńczymi w tym kraju nową broń o wiel- kiej skuteczności.

Otóż kilka największych miast i baz wojskowych oto- czonych ma zostać gigantycz- nymi zasiekami z drutu kol- czastego. Drut ten, zdaniem ekspertów położy wreszcie kres „komunistycznej infiltra- cji” i przyczyni się do osłab- nienia tak daremnie dotąd oc-zekiwanego „sukcesu militarnego”. Akcja zadrutowania, która obejmie między innymi takie centra jak miasto Hue czy baza Da Nang, rozpocząć się ma natychmiast. Druty wo- kół Da Nang osiągną imponu- jącą długość 35 kilometrów.

Tak więc mamy do czynienia z kolejną, acz nieprzewidywaną do- tą, fazą eskalacji wojny. Po bro- ni chemicznej i bakteriologicznej, po niepowodzeniu supernowoczes- nych odrzutów typu „F-104 A”, Amerykanie postanowili tym ra- zem zastosować broń o charakte- rze raczej konwencjonalnym, jed- nakże przystosowaną do wymagań współczesności, którą określić moż- na jako kolczasty drut odrzutowy — jako, że ma on odrzucać wszel- ką możliwość partyzanckiego ataku.

Inicjatywa ta choć bardzo oryginalna, nasuwa jednak kilka nieodpartych refleksji. Po pierw- sze, co do jej skuteczności, po dru- gie — co do sposobu wykonania. Nie jest to bowiem, jak się wy- daje, broń typu ofensywnego, co każe przypuszczać, że dzielni ma- rines zamierzają dość długo jesz- cze przebywać w południowym

Dr Blaiberg znów zadowolony

Dr Filip Blaiberg, najdłużej ży- jący człowiek z przeszczepionym sercem, powraca już do zdrowia w szpitalu Groote Schuur w Kap- sztadzie. Jak wiadomo, dr Blaiberg ciężko zachorował i istnia- ła nawet obawa powtórnej trans- plantacji serca.

CAF — UPI — Telefoto



Wietnamie oczekując aż zniecier- pliwieni tym partyzanci rzuca się na druty okalające przeciwnika. Można też mieć wątpliwości, czy jeśli dali sobie oni radę ze „sta- łym pierścieniem ochronnym” wokół Sajgonu, drut kolczasty sta- nowić będzie dla nich rzeczywiście zaporę nie do przebycia. (Interpress)



Po uprowadzeniu samolotu izraelskiego

Konferencja przedstawicieli LFWP

22 pasażerów i członków załogi izraelskiego samolotu linii lotniczych „El Al”, który został zmuszony do lądowania w Algierze przez komandosów palestyńskich — w dalszym ciągu przebywa w stolicy algierskiej. Na razie nie wiadomo jakie stanowisko zajmie w tej sprawie rząd algierski.

Wielkopolskie załogi solidarne z narodem Wietnamu

Amerykanie precz z Wiet- namu! Wietnam dla Wietnam- czyków! — oto główne hasła, pod którymi odbywają się w zakładach pracy Poznania i województwa masówki soli- darnościowe z Wietnamem w związku z XIV rocznicą pod- pisania układów genewskich w sprawie Indochin. Podczas masówek podejmowane są re- zolucje, w których pracowni- cy solidaryzują się z walczą- cym bohaterko narodem Wiet- namu i piętnują agresywny poczynania USA.

Jedną z masówek odbyła się wczoraj na Wydziale Za- kładów Naprawczych Taboru Kolejowego we Franowie. W podjętej rezolucji czytamy m. in.:

„Załoga (...) zebrana na masów- ce, poruszona do głębi nieludzkimi formami agresji, stosowanymi przez imperializm amerykański na bratnim narodzie wietnam- skim postanawia przelać wyraz poszanowania dla heroicznych wysiłków narodu wietnamskiego w obronie swoich praw i samo- stanowienia o losach swojego kraju z równoczesnymi życzenia- mi dalszych zwycięstw oraz wy- trwania do osiągnięcia pełnego wyzwolenia.

Podobnej treści rezolucje podejmowane są również w innych zakładach. (b)

POGODA

Jak podaje PIHM — 26 bm. za- chmurzenie będzie umiarkowane, miejscami duże, z możliwością przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 17 do ok. 20 st.

Delegacja młodzieży polskiej udała się do Sofii

W czwartek, w godzinach rannych, odświeżnie udeko- rowany peron dworca Warszawa — Główna wypełnił się mło- dzieżą odjeżdżającą na IX Festiwal do Sofii i żegnającymi polską delegację.

Nasze dziewczęta w jasno- beżowych kostiumikach, bia- łych bluzkach i krawatach w kwiatki, a chłopcy w jasnobę- żowych garniturach — wygła- dali ładnie i elegancko. Każdy z delegatów miał naszyty na górnej kieszeni żakietu emble- mat z orłem i napisem „Pol- ska”.

Specjalny festiwalowy po- ciąg udekorowany był chorą- giewkami z różnorodnymi napisami „Pokój — Przyjaźń — Solidarność”. Przed odjazdem 250-osobowa delegacja stanęła do apelu, o- degrała hymn Polski. Prze- mawiał kierownik delegacji, przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabiński. Na zakoń- czenie odśpiewano hymn SFMD.

Na zdjęciu: odjazd delegacji młodzieży polskiej do Sofii.

CAF — Telefoto — Dąbrowiecki

Przy dźwiękach orkiestry fe- stiwalowy pociąg odjechał do Sofii. (PAP)

Wyższa uczelnia w b. kwaterze NATO

We francuskim Zgromadze- niu Narodowym toczy się de- бата nad sytuacją w dziedzinie oświaty i szkolnictwa.

Otwierając debatę min. o- światy Edgar Faure poruszył znaną bolączkę francuskiego systemu oświatowego — brak lokali dla szkół i podkreślił ko- nieczność zdobycia pomie- szczeń dla wyższych uczelni. Oznajmił on m.in., że Minister- stwo Oświaty ma otrzymać gmachy byłej głównej kwatery NATO, gdzie jesienią rozpo- czną się wykłady dla 5—6 tys. studentów.

Z przemówienia min. Fa- ure'a wynikało, że sprawa za- pełnienia wyższym uczelniom należytych warunków pracy jest daleka od rozwiązania.

Poseł komunistyczny Dupuy stwierdził, iż rząd ponosi cał- kowitą odpowiedzialność za ciężką sytuację w dziedzinie szkolnictwa. (PAP)

V rocznica trzęsienia ziemi w Skopje

26 lipca przypada piąta rocz- nica trzęsienia ziemi, które zni- szczyło Skopje — stolicę Mace- donii. W czasie katastrofy zgi- nęło prawie 2 tys. mieszkań- ców.

Dotychczas na odbudowę Sko- pje i na odszkodowania dla o- fiar katastrofy wydano 250 mln dolarów. Zbudowano pra- wie 40 tys. mieszkań. Do roku 1970 odbudowa Skopje i jego rekonstrukcja ma być całkowi- cie ukończona.

Warto przypomnieć, że u- dział w pracach nad planami urbanistycznymi nowego mia- sta brali architekci polscy, prof. A. Ciborowski i P. Jan- kowski. (PAP)

Naser udaje się na leczenie do ZSRR

W wygłoszonym w środę przemówieniu do uczestników Kongresu Arabskiego Związku Socjalistycznego, prezydent Naser oświadczył, że od 2 mie- sięcy ma kłopoty ze zdrowiem. „Kłopoty te nie są poważne, niemniej istnieją” — powie- dział Naser.

„Radziłem się kilku lekarzy egipskich, a następnie poddałem się gruntownemu badaniu lekar- skiemu podczas pobytu w Związ- ku Radzieckim. Lekarze radziec- cy udzielili mi pewnych rad” — dodał prezydent.

Naser nie powiedział, na jaką- cięplą chorobę, niemniej stwier- dził, że poważnie utrudnia mu o- na pracę. Za poradą lekarzy ra- dzieckich zrezygnował z palenia. „Jakkolwiek było to dla mnie niezwykle trudne, od 15 dni nie- wypalilem ani jednego papierosa” — oświadczył prezydent. Za po- radą lekarzy radzieckich spędzi 2—3 tygodnie w jednym z sanatoriów, w którym leczy się dolegliwości, na jakie cierpi Naser.

Prezydent ZRA uda się do ZSRR w ciągu najbliższych dni. Dzien- nik kairski „Al Ahrām” pisze, że leczenie odbywać się będzie w jednym z sanatoriów Gruzji. Na- ser podkreślił, że powrót do peł- nego zdrowia umożliwi mu efek- tywniejsze wypełnianie obowią-zków.

Po złożeniu tej deklaracji człon- kowie Kongresu Arabskiego Związ- ku Socjalistycznego życzyli pre- zydentowi Naserowi jak najszybsze- go powrotu do zdrowia. Prezydent Naser liczy obecnie 50 lat. (PAP)

Z „Panem Tadeuszem” w kieszeni

W czytelnikowskiej serii kle- szonkowej „Z Delfinem” ukazał się 150 tys. egzemplarzy „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza.

Warto przypomnieć, że w Pol- sce Ludowej — od 1945 r. do ko- nca 1967 r. — „Pana Tadeusza” wy- dano 50 razy w łącznym nakła- dzie 3.270 tys. egzemplarzy. PAP



Po co Schroeder wybrał się do Waszyngtonu?

NRF zakupi w USA broń wartości 1,4 mld. dolarów

Komentator Agencji TASS A. Tupajew pisze: Schroeder zakończył rozmowy w Waszyngtonie i jest obecnie w Ottawie. Z braku informacji o rezultatach tych rozmów wynika, że Bonn usiłuje utrzymać je w tajemnicy.

Znamienny jest fakt, że odbył się one miesiąc po zakończeniu sesji Rady NATO w Reykjavíku, na której potwierdzono trwałość „osi Bonn — Waszyngton”. W opublikowanym w związku z amerykańskimi rozmowami Schroedera komunikacie stwierdza się tylko, że między NRF a USA panuje całkowita zgodność poglądów na wszystkie problemy związane z NATO, i podkreśla się konieczność podjęcia przez kraje członkowskie „odpowiednich wysiłków obronnych”.

Według agencji zagranicznych minister obrony NRF znowu kategorycznie oświadczył, że rząd zachodniomemiecki uważa NATO za zdecydowanie konieczny sojusz wojskowy, żąda jego dalszego umocnienia. Jednocześnie rząd NRF sprzeciwia się planom najmniejszego choćby ogranicze-

nia liczby wojsk amerykańskich w zachodnich Niemczech.

Schroeder przedstawił także zachodniomemieckie plany „modernizacji” uzbrojenia Bundeswehry. I tak potwierdzono możliwość zrealizowania w USA w najbliższym czasie jeszcze jednego zamówienia na broń, wartości 1,4 miliarda dolarów. Zakupy broni w USA obejmą m. in. dostawę zachodniomemieckim siłom lotniczym 88 odrzutowców bombardujących typu „Fantom”, oraz 50 odrzutowców bombardujących typu „Starfighter”.

W zakończeniu korespondent zwraca uwagę, że w Waszyngtonie pozostał b. minister obrony, a obecnie minister finansów NRF Josef Strauss, który

kontynuuje serię kontaktów politycznych z wysoko postawionymi osobistościami rządu USA. (PAP)

Nowe zasady eksportu osiągnięć naukowo-technicznych

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie eksportu osiągnięć naukowo-technicznych, która porządkuje dotychczasowe przepisy w tej dziedzinie i stwarza korzystne warunki takiego eksportu. Nowe przepisy rozszerzają bodźce materialne i ułatwiają prowadzenie pertraktacji oraz zawieranie transakcji na sprzedanie patentów i licencji za granicę.

Rozporządzenie Rady Ministrów zobowiązuje przedsiębiorstwa i inne jednostki państwowe do systematycznej analizy posiadanych w ich dyspozycji opracowań naukowo-technicznych w celu wyboru osiągnięć nadających się do eksportu. Analiza ma obejmować zarówno wynalazki lub wzory użytkowe, jak i technologie oraz dokumentację. Jednocześnie nastąpiły ważne zmiany w systemie bodźców ekonomicznych. Wynagrodzenie z racji sprzedanego patentu, lub z tytułu umowy licencyjnej otrzymuje obecnie zarówno twórca wynalazku, jak i właściciel nowego opracowania tj. najczęściej zakład gospodarki spożywczej. Zakład taki obecnie może otrzymać 30 proc. kwoty wpływów w walucie zagranicznej i przeznaczyć je na zakup aparatury, urządzeń itp.

Nowe przepisy decentralizują obrót wynalazkami, upoważniając branżowe centrale handlu zagranicznego do zawierania umów na gospodowanie patentami zyskanymi za granicą na polskie wynalazki. (PAP)

W Kanadzie — uznanie dla polskiej chemii

Po 8-miesięcznym pobycie w Kanadzie powrócił do kraju specjalista z Instytutu Chemii Nieorganicznej w Gliwicach. Kanadyjska firma Lynbar Mining Corporation Ltd. z Toronto zwróciła się w swoim czasie, za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznym „Centrozap”, do gliwickiego instytutu o ofertę na budowę instalacji przerobu soli potasowych ze złoża rud potasowych Davidson w stanie Saskatchewan. Instytut w Gliwicach w ciągu 3 tygodni opracował koncepcję technologiczno-aparaturową przerobu surowca. Po zapoznaniu się z przedłożoną koncepcją, firma kanadyjska uznała ją za najlepszą — w stosunku do innych rozwiązań zagranicznych — i zawarła ze stroną polską umowę na uruchomienie zakładu doświadczalnego i przeprowadzenie badań. (PAP)

Starcia zbrojne na prowincji w Chinach

Do rejonu autonomicznego Kuangsi-Czuang na południu Chin przetrucane są posiłki wojskowe z dwóch prowincji.

W regionie tym od kilku miesięcy trwają wystąpienia miejscowych chłopów i starcia zbrojne między różnymi ugrupowaniami młodzieżowymi. W walkach użyto broni maszynowej, a nawet artylerii. Niektóre miasta przechodziły z rąk do rąk.

Przerzucanie posiłków wojskowych do Kuangsi-Czuang

uważane jest za wyraz nieufności Pekinu wobec miejscowych dowódców i władz. Świadczy o tym m. in. fakt, że utworzony jeszcze w kwietniu br. miejscowy „Komitet Rewolucyjny” dotychczas nie został uznany przez Pekin.

Napływają również doniesienia o starciach zbrojnych w prowincjach Fukien i Kuangtung. Prasa zagraniczna podawała z Kantonu, że bandy zbrojne uprowadziły ponad sto autobusów, z górą 50 kierowców i konduktorów poniosło śmierć, lub zostało rannych, broniąc powierzonych im mie-

ni. W wyniku starć zbrojnych ugrupowanie młodzieżowe, w którego skład wchodzi głównie hunwejbini z przedsiębiorstw przemysłowych, wyparło z Kantonu zwolenników innego ugrupowania złożonego z młodzieży studenckiej. Noca mi dochodził nadal do walk między obu ugrupowaniami.

Radio kantońskie doniosło o straceniu 28 kontrrewolucjonistów w wyniku publicznej rozprawy, która odbyła się na stadionie w obecności 50 tys. widzów. (PAP)

XV rocznica szturmu na koszarzy Moncada

26 lipca

Było ich tylko 165 — garstka młodych zapaleńców, „barbudos” (brodaczki) owianych duchem rewolucyjnym, którzy rankiem 26 lipca 1953 roku przypuścili atak na „kubańską Bastylie”, jedną z twierdz batistowskiej tyranii, w mieście Santiago. Znakomicie uzbrojeni w działa, czołgi i samochody pancerne żołnierze garnizonu zmusili powstańców do odwrotu. Przywódcą akcji, wychowanek uniwersytetu hawańskiego, uczestnik ruchu studenckiego, młody adwokat Fidel Castro, został uwięziony wraz z towarzyszami.

Chociaż nieudany, szturm na koszarzy Moncada nie pozostał bez echa a przemówieniem Fidela, wygłoszone na procesie wytoczonym mu przez władze Kuby, pod nazwą „Historia mnie usprawiedliwi” stało się dokumentem programowym patriotów kubańskich i było szeroko kolportowane. Atak 26 lipca przyczynił się do wzrostu fali rewolucyjnej na wyspie. Hymnem bojowników o wyzwolenie Kuby stała się skomponowana w tym czasie pieśń nazwana potem „Marszem 26 lipca”.

W półtora roku później Fidel Castro udał się na wygnanie do Meksyku. Tam nastąpiło brzemienne w wydarzenia spotkanie z młodym rewolucjonistą argentyńskim, lekarzem Ernestem Guevarą. Między tymi dwoma rewolucjonistami szybko zrodziło się głębsze zrozumienie i przyjaźń, która przetrwała aż do tragicznej śmierci „Che”. Zaczęto snuć wspólnie plan przewrotu na Kubie.

Pod koniec 1956 roku grupa 80 powstańców pod dowództwem Fidela Castro wpłynęła na małym stateczku „Granma” wyładowała na wybrzeżu prowincji Oriente. Z pomocą z żołnierzami kubańskimi uszło z życiem tylko piętnastu. Schronili się w górach

Jeszcze o wydarzeniach w Czechosłowacji

Dokończenie ze str. 1

Najbliższych przyjaciół Himmlera, prezesowi Banku Federalnego Bles singowi.

Biuletyn pisał o rozwoju tendencji antykomunistycznych w Czechosłowacji, o próbach reaktywowania partii socjaldemokratycznej, o działalności Czechosłowackiej Partii Ludowej, która — jak oświadcza — zamierza związać się z zachodnioeuropejskim ruchem chrześcijańsko-społecznym a więc również z CDU.

Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin przyjął w czwartek na Kremlu ministra handlu zagranicznego CSRS, Václava Valesza.

Podczas rozmowy, w której uczestniczyli także minister handlu zagranicznego ZSRR Patoliczew i ambasador Czechosłowacji w Moskwie, Kocucki, omawiano problemy będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Minister Valesz przebywa w ZSRR od 22 lipca. (PAP)

Kolejna strzelanina nad Jordanem

W czwartek Agencja Reutera doniosła, że na linii przerwania ognia między Jordanią a Izraelem, w rejonie mostu Husajna doszło do wymiany ognia, spowodowanej przez stronę izraelską. (PAP)

Szczepienia przeciwko Polio w Zielonogórskim

Wobec wzrostu w ostatnich dwóch miesiącach liczby zachorowań na Poliomyelitis (choroba Heine-Medina) w woj. zielonogórskim, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN zarządził przymusowe szczepienia ochronne w czterech powiatach: Gorzów, Międzyrzecz, Wschowa i Głogów. (PAP)

Polemika z Cz. Cisarzem na łamach „Prawdy”

W środowym numerze „Prawdy” ukazał się artykuł członka Akademii Nauk ZSRR F. Konstantinowa, polemizujący z tezami, zawartymi w artykułach Cz. Cisarza, a opublikowanymi w dzienniku „Rude Pravo” z dnia 5 maja i 22 czerwca br.

Poważne błędy i wypaczenia związane z kultem Stalina, o których wspomina Cz. Cisarz — stwierdza autor artykułu —

Pocztówki z odwetową marką

„Znacie Kaliningrad, Szczecin, Gdańsk, Wrocław i Cheb Nie ale, Königsberg, Stettin, Danzig, Breslau i Eger znamy wszyscy”. Pocztówki z takimi napisami krążyły masowo po całej Niemieckiej Republice Federalnej. Inny napis na tej pocztówce głosi: „Czy uważacie, że Hindenburg jest prastarym miastem polskim? — Na pewno nie”

Chciałoby się powiedzieć a-utorem tej pocztówki: Hindenburg (tak przemianowali Niemcy — po pierwszej wojnie światowej stare polskie Zabrze) oczywiście nie — ale Zabrze tak. Chodzi widocznie o polemikę z gen. de Gaulle'em, który nazwał właśnie Zabrze „najbardziej polskim z polskich miast”.

Pocztówki zostały wydane przez „Bund Heimattreuer Jugend” — przybudówkę młodzieżową związku przesiedleńców. Obok pytań w rodzaju tych, o których mowa wyżej, pocztówki zawierają następujące zobowiązania: „Zamierzam zamieszkać na niemieckich terenach wschodnich bądź też wziąć aktywny udział w ich odbudowie, gdy nasze ziemie po drugiej stronie Odry i Nysy oraz Sudety zostaną uwolnione od obecnej administracji”. Zobowiązanie powyższe należy podpisać imieniem i nazwiskiem, podać miejsce zamieszkania, datę urodzenia i przesłać pod adresem: „Bund Heimattreuer Jugend — Aktion Deutscher Osten — 33 Braunschweig, Postfach 508”.

Ciekawe, że zachodniomemiecka młodzież „wierna ojczyźnie” chce nasze ziemie zachodnie i północne oraz Sudety odbudowywać. Widocznie uważa, że znajdują się one w ruinie, albo też że przed ponownym zamieszkaniem Niemców na tych obszarach trzeba je będzie jeszcze raz zamienić w zgłiszcz, jak to już skutecznie uczynili ojcowie tej młodzieży dwadzieścia kilka lat temu.

Idiotyzm? Oczywiście, ale jakże charakterystyczny dla atmosfery panującej w Niemieckiej Republice Federalnej. Takie pocztówki wydaje przecież młodzież ziomkowska. Kanclerz Kiesinger oburza się zawsze, gdy ziomkostwa przesiedleńców na zrywają się organizacjami rew-

zjonistycznymi i odwetowymi. Uważa on iż są one „organizacjami pojednania”. Autorzy tych pocztówek najlepiej wykażą, co należy rozumieć przez ziomkowski „pojednania”. (Interpress)

Sprawozdanie misji Jarringa

We wtorek wysłannik ONZ na Bliski Wschód, dr Gunnar Jarring złożył sekretarzowi generalnemu ONZ, U Thantowi sprawozdanie z rozmów, jakie przeprowadził ostatnio w Europie. Jarring powrócił w nocy z poniedziałku na wtorek do Nowego Jorku po miesięcznym pobycie w Europie, podczas którego konferował on z przedstawicielami rządów radzieckich i brytyjskiego, jak również ministrami spraw zagranicznych ZRA, Jordani i Izraela.

Były premier Iraku w areszcie

Nowy premier Iraku, Al Najef, poinformował w środę dziennikarzy, że szereg członków poprzedniego rządu przebywa w areszcie i oddanych zostanie pod sąd w związku z nadużyciami, których się dopuścili. W areszcie znajdują się m. in. były premier i przewodniczący państwowego towarzystwa naftowego.

Premier powiedział, że zbyt wcześnie jest mówić o ewentualnym wznowieniu stosunków dyplomatycznych z USA gdyż w amerykańskiej polityce wobec Bliskiego Wschodu nie nastąpiła zmiana.

Agencje zachodnie zwracają uwagę na wyrazy uznania wypowiadane przez Najefa pod adresem Związku Radzieckiego. (PAP)

Czyhanie CIA na młodzież festiwalową w Sofii

Już wkrótce, jak donosiliśmy, nastąpi w Sofii otwarcie IX Wschodniowoskiego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który obradować będzie pod hasłem: „Za solidarność, pokój i przyjaźń”. Weźmie w nim udział przeszło 14 000 delegatów z przeszło 140 krajów.

Ten fakt postanowili wykorzystać wywiady amerykański i zachodniomemiecki dla dywersji ideologicznej za pośrednictwem zachodnich delegacji młodzieżowych. Na konferencji prasowej sekretarz Komitetu Przygotowawczego, Bułgar Petr Mladenow zakomunikował o wysiłkach ośrodków wywiadowczych niektórych krajów kapitalistycznych wykorzystania festiwalu dla rozbicia jednności krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu młodzieżowego.

Przygotowywano dziesiątki tysięcy broszur i zdjęć fotograficznych o treści antykomunistycznej. Daje się zauważyć — mówił Mladenow — aktywność różnych „lewych” grup — anarchistów, trockistów, maoistów itp., które wysłały do Sofii swych przedstawicieli oraz młodzieżowych współpracowników CIA.

Uczestnicy konferencji prasowej zapoznali się z licznymi tajnymi dokumentami i fotokopiami wywiadów, głównie amerykańskiego i zachodniomemieckiego. (h)

Zgon kairskiego korespondenta PAP

Do Redakcji Zagranicznej PAP dotarła w czwartek rano bolesna wiadomość o nagłym zgonie, w wyniku ataku serca, jej kairskiego korespondenta red. Janusza Weyrocha, wieloletniego, niezwykłego cenionego i oddanego współpracownika Polskiej Agencji Prasowej.

Zmarły do ostatniej chwili pozostawał na swym posterunku i jeszcze w przededniu zgonu nadesłał korespondencję z Kairu. (PAP)

Przeglądając prasę innych województw często natykamy w niej publikacje, informujące o dynamice rozwoju gospodarczego oraz o aktualnej lokacji danego województwa w globalnej produkcji kraju. Dowiadujemy się np., że najbardziej przed wojną odstąpił w rozwoju przemysłu województwo białostockie, dające w roku 1950 zaledwie 0,7 procent produkcji przemysłowej kraju, dziś daje już 1,4 procenta tej produkcji; że dzięki budowie nowych fabryk zwiększył się udział województwa: olsztyńskiego z 0,8 na 1,4 procent, koszalińskiego z 0,8 na 1,1 zielonogórskiego z 1,5 na 2,6, lubelskiego z 1,6 na 3,1 procenta itd itp.

Od 20 lat między 17 województwami trwa swego rodzaju współzawodnictwo o zajęcie możliwie najlepiej lokaty na gospodarczej mapie kraju. Uwzględniając różnice w wielkości obszaru, ludności, bogactw naturalnych i środków trwałych aktyw społeczny pozycji województw stale

WIELKOPOLSKA NA MAPIE KRAJU

przymierza swoje własne dokonania do osiągnięć sąsiadów. Liczy, ile czego daje krajowi i zastanawia się czy nie mógłby dawać więcej. I chyba takie liczenie nie jest złe. Rozbudza bowiem najlepiej pojęty lokalny patriotyzm obywateli, rozszerza ich wiedzę ekonomiczną, łączy ich interesy osobiste z interesami ogółu.

U nas, w Wielkopolsce także czyni się takie porównania. Od pierwszych powojennych lat szczyliśmy się np. tym, że nie dysponując bynajmniej najlepszymi glebami, dajemy krajowi więcej niż inni chleba, mleka, mięsa, cukru i innych produktów rolnych. To był nasz wkład w dzieło budowy socjalizmu w kraju i staraliśmy się, aby wkład ten był możliwie największy.

Porównywaliśmy też często naszą pozycję przemysłową w kraju i często się denerwowaliśmy. W 1950 roku, dając 6,3 procenta produkcji zajmowaliśmy w krajowej tabeli 4 miejsce po Katowickim, Łódzkim i Wrocławskim, lecz dzieląc

je z Krakowskim. Pięć lat później, gdy Krakowskie dostało Nową Hutę, spadliśmy na 5 pozycję w tabeli. W 1960 roku — wyprzedziło nas Warszawskie (ze stolicą). Zeszliśmy więc na 6 pozycję w kraju, którą zajmujemy do dziś.

Czy długo jeszcze tę pozycję utrzymamy? — nie wiadomo. Na gospodarczej mapie kraju dokonują się ciągle zmiany. Np. w 1950 roku, jedno tylko Katowickie dawało aż 36,5 procent całej produkcji przemysłowej kraju. I mimo że w następnych latach śląski przemysł niebawem się rozrósł, to w 1966 roku dawał już tylko 20,4 procent tej produkcji. Zmniejszył się też udział Wrocławskiego (z 11,2 na 10,0) i Łódzkiego (z 11,5 na 8,8 procenta). Natomiast zwiększyły swój udział wszystkie pozostałe województwa. Spośród tej piątki będącej w tabeli przed Wielkopolską: Krakowskie zwiększyło swój udział o 3,5 procenta (z 6,3 na 9,8), Warszawskie o 5,1 procenta (z 5,2 na 10,3). Poznańskie między innymi. Warto jednak zauważyć, iż na tę politykę duży wpływ wywierają takie elementy jak np. już osiągnięty poziom infrastruktury (drog, mostów, sieci kolejowej, urządzeń komunalnych itp.), wystarczająca ilość wody, odkrycia geologiczne, kwalifikacje ludności czy też zapobiegliwość regionalnego aktywnego przemysłowca.

Jest chyba sprawą zrozumiałą, że takie przetwarzanie nie dokonują się żywiołowo. Są one wynikiem polityki stopniowego przemysłowania wszystkich regionów kraju i niwelowania zbyt wielkich różnic między nimi. Warto jednak zauważyć, iż na tę politykę duży wpływ wywierają takie elementy jak np. już osiągnięty poziom infrastruktury (drog, mostów, sieci kolejowej, urządzeń komunalnych itp.), wystarczająca ilość wody, odkrycia geologiczne, kwalifikacje ludności czy też zapobiegliwość regionalnego aktywnego przemysłowca.

Jest chyba sprawą zrozumiałą, że takie przetwarzanie nie dokonują się żywiołowo. Są one wynikiem polityki stopniowego przemysłowania wszystkich regionów kraju i niwelowania zbyt wielkich różnic między nimi. Warto jednak zauważyć, iż na tę politykę duży wpływ wywierają takie elementy jak np. już osiągnięty poziom infrastruktury (drog, mostów, sieci kolejowej, urządzeń komunalnych itp.), wystarczająca ilość wody, odkrycia geologiczne, kwalifikacje ludności czy też zapobiegliwość regionalnego aktywnego przemysłowca.

Wiem, że dyplomacja bońska od czasu wprowadzenia tzw. nowej polityki wschodniej kładzie akcent na chęć doprowadzenia do rozmów z krajami socjalistycznymi na temat wymiany oświadczeń w sprawie rezygnacji z użycia siły, nie rezygnując przy tym w żadnym stopniu — jak ostatnio stwierdził autorytatywnie kanclerz Kiesinger w Monachium na zjeździe CSU — ze swych celów politycznych, wyrażających się m. in. w dążeniu do zmiany status quo europejskich granic.

To stanowisko jest także trzonem uwag, jakie min. Brandt przekazał amb. Carapkinowi w lipcu ub. roku, jak również noty bońskiej z 9 kwietnia 1968 r.

Jedynym elementem, który w owym czasie nie był rozstrzygany publicznie, jest zakwestionowanie przez rząd NRF radzieckiego powołania się na artykuły 53 i 107 Karty NZ, że zwalające mocarstwem zwycięskim z II wojny światowej na użycie siły w stosunku do swych dawnych wrogów, w wypadku zaistnienia nowej groźby agresji z ich strony.

Rząd NRF jest zdania, że wymiana oświadczeń o rezygnacji z użycia siły byłaby bez pokrycia, gdyby ZSRR nie zrezygnował z uprawnień przyznanych pogromcom faszyzmu w stosunku do państw, które

Nad Renem bez zmian?

Dlaczego Moskwa opublikowała...

Minister Brandt miał rację, kiedy na zwołanej na 12 lipca w Bonn konferencji prasowej rzekł, że nie często się zdarza, by opinia światowa otrzymywała do wglądu poufne dokumenty dyplomatyczne, będące piaszczyną na bieżącej wymianie poglądów. W sformułowaniu tym tkwił zawołany wyrzut, iż ZSRR postanowił ujawnić treść not i memorandum wymienionych z rządem NRF na przestrzeni ostatniego roku. To było też powodem tego nagłego zwołania konferencji prasowej. Minister spraw zagranicznych NRF pragnął na niej przedstawić „Izwestia”, na łamach której ukazywały się kolejno, począwszy od 12 bm., owe dokumenty.

Istotnie nieczęsto się zdarza, by poufne dokumenty były publikowane „na świeżo”. Ale w tym przypadku min. Brandt powinien skierować za rzut pod adresem własnym, a nie Moskwy.

Przed wszystkim — stwierdzamy na wstępie, materiały te nie zawierają żadnych, ale to najmniejszych, rewelacji. Zarówno treść stanowiska radzieckiego, jak i bońskiego, wyłożona w tych notach nie odbiega w niczym od tego co jest powszechnie o tych stanowiskach wiadome i co przez oba rządy było wielokrotnie przy różnych okazjach publicznie wyrażane.

Wiem, że dyplomacja bońska od czasu wprowadzenia tzw. nowej polityki wschodniej kładzie akcent na chęć doprowadzenia do rozmów z krajami socjalistycznymi na temat wymiany oświadczeń w sprawie rezygnacji z użycia siły, nie rezygnując przy tym w żadnym stopniu — jak ostatnio stwierdził autorytatywnie kanclerz Kiesinger w Monachium na zjeździe CSU — ze swych celów politycznych, wyrażających się m. in. w dążeniu do zmiany status quo europejskich granic.

To stanowisko jest także trzonem uwag, jakie min. Brandt przekazał amb. Carapkinowi w lipcu ub. roku, jak również noty bońskiej z 9 kwietnia 1968 r.

Jedynym elementem, który w owym czasie nie był rozstrzygany publicznie, jest zakwestionowanie przez rząd NRF radzieckiego powołania się na artykuły 53 i 107 Karty NZ, że zwalające mocarstwem zwycięskim z II wojny światowej na użycie siły w stosunku do swych dawnych wrogów, w wypadku zaistnienia nowej groźby agresji z ich strony.

Rząd NRF jest zdania, że wymiana oświadczeń o rezygnacji z użycia siły byłaby bez pokrycia, gdyby ZSRR nie zrezygnował z uprawnień przyznanych pogromcom faszyzmu w stosunku do państw, które

go upostaciowały, w tym również w stosunku do NRF.

Zadanie bońskie zostało wysunięte wkrótce potem, gdy ZSRR, w swych publicznych oświadczeniach wyraził niepokój z powodu odradzania się tendencji neofaszystowskich w Niemczech Zachodnich i stwierdził, iż wobec tego zjawiska nie można być biernym.

Kanclerz Kiesinger odpowiedział na to butnie. Jest neofaszystowska NPD jest wewnętrzna sprawa NRF i że ZSRR nie ma prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy innego suwerennego państwa.

Wypowiedź jego uzupełnił wiosną br. ekspert CDU od polityki zagranicznej Majonica, stwierdzając, że wymiana deklaracji o rezygnacji z przemocy między NRF a ZSRR za kładła, iż nie tylko NRF wyraża się stosowania siły, lecz wyrzec się tego musi również ZSRR.

Obecnie, po opublikowaniu noty bońskiej z 9 kwietnia br. wiemy skąd czerpać swe natchnienie Majonica. Można by się go i innych polityków bońskich teraz zapytać, ile w ich ofertach rezygnacji z siły tkwi rzeczywistego pragnienia pokoju, a ile obawy przed ewentualnością interwencji radzieckiej w wypadku, gdyby rozwój neofaszyzmu w NRF przybrał niebezpieczne dla pokoju europejskiego rozmiary i formy?

Ale wróćmy do wymiany not. 5 lipca br. amb. Carapkin przekazał w Bonn radzieckie aide-memoire, w którym stwierdza, że wymiana oświadczeń o rezygnacji z siły — do której rząd ZSRR jest ustosunkowany w zasadzie pozytywnie — ma sens tylko wówczas, jeśli rząd NRF wyrazi pragnienie pokoju konkretnymi czynami. Do nich rząd ZSRR zalicza uznanie NRD, rezygnację z bońskich roszczeń do reprezentowania wszystkich Niemców, uznanie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie oraz uznanie Układu Monachijskiego za nieważny od samego początku. Również podpisanie przez Bonn układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowych sprzyjałoby atmosferze, „w której realny sens” miałaby wymiana deklaracji o rezygnacji z siły.

Jak wiemy, kanclerz Kiesinger nazwał to na zjeździe CSU 13 bm. „kapitulacją” i oświadczył, że nigdy takiej „kapitulacji” nie podpisze.

„Die Welt” z 15 bm. w komentarzu do tego pisze: „Niemiecka polityka zagraniczna otrzymała nie tylko przytyczkę w nos. Na stole leży obecnie wysunięte przez rząd radziecki żądanie kapitulacji — pakiet pięciu nie do przyjęcia postulatów. Jest on ozdobiony roszczeniem zwycięzcy radzieckiego z 1945 r. do prawa interwencji. I to po półtora-

rocznych usiłowaniach bońskiej koalicji o nową politykę wschodnią, o odprężenie i wzajemną rezygnację z przemocy”.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” nazwał to w komentarzu pisany dwa dni wcześniej „złym ciosem”.

Powiedzmy jasno: gazety zachodniemieckie biadola nie tyle nad treścią ujawnionego stanowiska radzieckiego — było i jest ono znane wszystkim od dawna — ile nad faktem, że wymianę poglądów między rządem NRF a ZSRR przestała otaczać mgła tajemnicy i niedomówień. Mglą ta była w rękach bońskiego aparatu propagandy narzędziem szczególnego rodzaju. Miała ona zewalać polityce bońskiej na stwarzanie pozorów, iż między Bonn a Moskwą — mimo jawnych ostrych tonów polemicznych — toczy się „dialog”, który może do „czegoś” doprowadzić. W tym celu do prasy NRF przedstawiały się tendencje przecieki, przeinaczające stanowisko radzieckie, jak również świadome dezinformowano korespondentów zagranicznych akredytowanych nad Renem. Niżej podpisany np. dowiedział się od wysokiego dyplomaty bońskiego w listopadzie ubr., a więc już po nocie radzieckiej z 12 października, że ZSRR nie wiąże kwestii wymiany oświadczeń o rezygnacji z siły ze sprawą uznania NRD przez NRF, co było i jest oczywistą nieprawdą.

Dlatego odrzucając z góry w nocie z 5 lipca br. zarzut złamania poufności dokumentów, rząd radziecki oskarża o to stronę bońską, stwierdzając: „W prasie zachodniemieckiej opublikowano treść kontaktów związanych z rezygnacją z siły, przy czym stanowi-

ska Związku Radzieckiego zostało poważnie wypaczone”.

Oto powód, dla którego ZSRR musiał opublikować rzeczywistą treść wymiany poglądów na temat rezygnacji z siły przeprowadzonej w ostatnim roku z rządem NRF.

W wojnie psychologicznej prowadzonej przez Bonn przeciwko niektórym krajom socjalistycznym ze szczególną intensywnością została tym samym rozbrojona część amunicji, ta właśnie utkana z próby stwarzania pozorów i złudnej gry niedomówień. Sytuacja jest jasna. (Interpress)

Stuchamy z płyt

W cyklu „Opera w przekroju” otrzymaliśmy tym razem „Fausta” Charlesa Gounoda. Chorem i Orkiestra Teatru Wielkiego w Warszawie dyryguje Zdzisław Górczyński. Soliści: Faust — W. Ochman (sopran), Metizata — W. Demysenko (bas), Walentyn — Z. Kłimek (baryton), Siebel — A. Malwicz (mezzosopran). Przekrój składa się z najciekawszych fragmentów, arii, duetów itp. tej głośnej opery. Polskie nagrania „Muza” XL 0387, 33 obr.

Melodie Wiedeńskich Straussów — tak zatytułowane płyty z 10 utworami słynnej dynastii mistrzów walca, operetki i polki. Józef Strauss: Moje życie jest miłością i radością — walc op. 263, Jan Strauss II: Na polowaniu — polka, Jan Strauss I: Marsz Radetzky'ego op. 228, Edward Strauss I: Tor wojny — polka, Józef Strauss: Bez trosk — polka i inne. Gra orkiestra PR pod dyr. Edwarda Straussa, XL 0414, 33 obr.

Piosenki z efektami — śpiewa Maciej Damiecki (Miotek pneumatyczny i Jego ostatni strzał) oraz Jerzy Złotnicki (Tango samochodowe i Nie ma czasu na miłość). Gra zespół instr. pod dyr. M. Świeckiego. Veriton, V-343, 45 obr.

NASZE ROZMOWY

Jest nam coraz lepiej

Z czerwonego kombajnu „Vistula” machnął do nas ręką. — Poczekajcie! — krzyknął. Zsunął beret z czoła i odjechał dokończyć młocki rzepaku. Na polu jednego z gospodarstw Instytutu Pawłowie pięć kombajnów prowadziło ostatnie żniwne natarcie. Gdy maszyny zakończyły

skanie tytułu mistrza upraw rolniczych.

— Tak więc zwyczajny jest Pan z Instytutem prawie od dziecka. Panu najłatwiej ocenić zmiany, które tu zaszły.

— Przywykliśmy do zmian, a jednak warto o nich wspomnieć. Chociażby dlatego, by w pełni ujrzeć to, co zrobiono w Pawłowicach. Najważniejsze to mieszkanie. Nie tylko wyremontowaliśmy stare „czworaki”, ale wybudowaliśmy ostatnio 2 nowe bloki dla 16 rodzin. Nie różnią się one niczym od mieszkań miejskich — woda bieżąca, łazienki. Ludzie inaczej się poczułi. Inaczej zaczęli dbać o otoczenie. Zniknęły walące się kłody, założono zieleniec, stara zniszczona droga pokryta asfaltem. Zbudowano pawilon handlowy, mamy klubo-kawiarnię, w której teraz odbywa się kiermasz plastyki. Jednym słowem zbliżono nas do miasta.

— Z tego wynika, że dla pracowników zrobiono u Was już wiele. Jest Pan jednocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej. Jakimi problemami — zdaniem Pana — należałoby zająć się w najbliższym czasie.

— Na pierwszym miejscu stawiałbym zdobycie kwalifikacji przez wszystkich robotników, co automatycznie podniosłoby ich zarobki. Zastowanie innych tabel wynagrodzeń z przyjęciem poprawek, o które wystąpił nam CRZZ na pewno ułatwi nam angażowanie pracowników do najprostszych prac polowych. Dotychczasowy system wynagrodzeń daje się nam odczuć w okresie żniw, gdy mamy trudności z angażowaniem pracowników.

— Czy zgodziłby się Pan na pracę w innej miejscowości?

— Teraz? Przecież u nas coraz ładniej i coraz lepiej.

— Prosimy zdradzić nam jeszcze jedną sprawę. Przejeżdżając przez wioskę widzieliśmy mało dzieci.

— A tak, im też teraz jest lepiej. Prawie wszystkie bawia na naszej kolonii pod Rabką.

Rozmawiała: B. G.



Leon Majchrzak

zbiór, zwrócił się do zapytania o Leona Majchrzaka kombajnista i jednocześnie przewodniczącego Rady Zakładowej.

— Iu ludzi zastępuje Pana maszyną?

— Na 22 ha 5 naszych kombajnów pracowało przez pół dnia. Gdyby ludzie mieli to wykonać ręcznie, to 15 osób miałoby sporo pracy przez 4 dni. W tym głównie widać postęp w Instytucie. Maszyny zastąpiły człowieka w najcięższych pracach i to nie tylko przy zbiorach. To jest reszta prawa najważniejsza w rolnictwie. Bez mechanizacji trudno mówić o postępie.

— Kiedy Pan po raz pierwszy spotkał się z mechanizacją?

— Przed 16 laty w Pawłowicach śladem za kierowcą i od tam pozostałem jej wierny. Najpierw jako traktorzysta, a od 2 lat jako kierowca kombajnu. Tymczasem ostarzałem się o zdobycie wiedzy pozwalającej mi na uży-

PKK EUGENIUSZ WISLICZ — IWARCZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Czasem budził mnie w nocy deszcz. Wówczas chowałem się zazwyczaj pod dach u najpewniejszych ludzi. Wolalem ich jednak nie narażać. Nie należało także sprawić wrażenia, że się ucieka. W tamtym czasie, podobnie jak żandarmeria, niebezpieczni byli także niektórzy granatowi policjanci. Mieli oni na wsi lepsze rozpoznanie od żandarmerii niemieckiej.

SYTUACJA W ZWZ

Po upadku Francji i dezorganizacji w szeregach ZWZ dowództwo okręgu zajęło się odbudową sieci organizacyjnej, co trwało bardzo długo. W terenie umieszczono nowych dowódców, którzy podjęli się zadania rekonstrukcji organizacji. Wówczas zmieniono nazwę organizacji na PZP — Polski Związek Powstańców.

Od początku roku 1941 dowódcą mojej kompanii został mój serdeczny przyjaciel kpr. podchorąży Andrzej Moos — ps. „Brzoza”.

Wielec zajmowały nas problemy społeczne, aniżeli bezradzie według nas, dreptanie w kółko przy konserwowaniu broni i mustrze, co dla władz zwierzchnich ZWZ stanowiło problem nr 1.

Andrzej Moos, podobnie jak i ja, nie był przekonany do strategii ZWZ, której głównym celem było wyczekiwanie. Wydawało nam się, zwłaszcza po ataku Hitlera na Związek Radziecki, że nadeszła chwila czynu. Teoria oczekiwania na „wykwawienie dwóch odwiecznych wrogów” drażniła nas tak bardzo, że wytworzyło to w naszym sumieniu poważny bunt. W duchu tego buntu wychowaliśmy nasz pluton w Jasieńcu Iłżeckim.

Oczywiście nie mogliśmy naszych uczuć demonstrować wobec zawodowych oficerów z armii przedwojennej, dla których poza ślepym rozkazem nie istniało nic.

Z początkiem 1942 r. w Starachowicach powstał sztab obwodu „Baszta”. Na terenie obwodu tworzone podobowody, które były odpowiednikami batalionów. Moja wieś wchodziła w skład podobowodu „Wola” kompania „Merkury”.

Nowy dowódca kompanii por. „Bartek” — Henryk Lewański, jak to później sam stwierdził, zastał czynny tylko jeden pluton, to jest ten, który znajdował się w mojej wsi. Pluton nosił numerację 143 i stał na granicy między podobowodem „Wola” a podobowodem „Dolina”, którym dowodził wtedy „Szary” — Antoni Heda.

Zmieniłem pseudonim na „Chmura” i zostałem teraz dowódcą plutonu w Jasieńcu Iłżeckim.

Po upadku Francji i perspektywy przedłużenia się wojny, Komenda Główna Armii Krajowej postanowiła zaniechać rozbudowy oddziałów terenowych, a utrzymać jedynie sztab. Jednak po ataku Hitlera na Związek Radziecki sytuacja zmieniła się radykalnie. Powstały Bataliony Chłopskie, a w roku 1942 zaczęły się tworzyć oddziały Gwardii Ludowej. Te fakty zmusiły Komendę Główną AK do zmiany stanowiska. Zdecydowano się na tworzenie oddziałów oraz lotnych grup dywersyjnych. W związku z tym powołano do życia całą organizację wojskową, aż do plutonu i drużyny włącznie.

Dowództwu AK chodziło głównie o to, aby nie pozostawać w tyle za organizacjami lewicowymi, które ruszyły do akcji zbrojnej. Chodziło o to, aby rwać się do walki młodzież polska nie zasilala szeregów Gwardii Ludowej, lecz aby miała pewne ujęcie dla swego patriotycznego zrywu w szeregach oddziałów AK. Była to więc przemyślana taktyka zgodna z programem tzw. „ograniczonej walki”. Wysiłki w kierunku organizacji bezpośredniej walki były niewspółmiernie małe do stopnia możliwości organizacyjnych Armii Krajowej. Głównym zadaniem tej organizacji było przygotowanie wojska na wypadek powstania. A więc czekanie.

To stanowiło dla nas dowodzących bezpośrednio kompaniami i plutonami wiejskimi duże trudności.

Każdy, kto chociaż pobieżnie miał okazję zapoznać się z gospodarką komunalną i mieszkaniową, zwłaszcza w małych miastach wie, ile kłopotu i trudności często nie do przebiccia stało na drodze do modernizacji ulic, sklepów, lokali usługowych i innych obiektów użyteczności publicznej. Z jednej strony — nacisk opinii publicznej wyrażany na spotkaniach z radnymi, kierownikami prezydentów rad, w wnioskach i dezyderatach wyborczych itp. domaga się porządkowania różnych anachronizmów, wywołujących się z innej niż nasza epoki społeczno-ustrojowej; z drugiej zaś — słuszne te postulaty natrafiały na mur przepisów prawnoprawnych - własnościowych.

Jak wiadomo, substancja komunalno-mieszkaniowa naszych miast to istna mozaika strukturalna i własnościowa. Są domy czynszowe prywatne i państwowe, małe domki typu własnościowego podległe władzom kwaterunkowym lub też wyłączone z ich gestii, dawne sklepiki-klitki, małe warsztaki itp. Są też domy-zawalidrogi, których istnienie torpeduje lub opóźnia budowę ważnych społecznie inwestycji komunalnych, usługowych, mieszkalnych. Są domy-ruder, szpeczące ulice, których nie można było ani usunąć, ani wyremontować bez zgody właściciela.

Przez 15 powojennych lat cała prywatna substancja budowlana w miastach pozostawała praktycznie poza ingerencją gospodarczą władz komunalnych. Przy bardzo niskich czynszach, właściciele nieruchomości nie byli zainteresowani w przeprowadzaniu niezbędnej konserwacji i remontów, co groziło utratą poważnej substancji mieszkaniowej.

Ten niebezpieczny proces przyspieszonej dekapitalizacji budynków powstrzymała ustawa z 1959 roku, która stworzyła podstawy prawne do dokonywania ze środków państwowych remontów, odbudowy i przebudowy budynków mieszkalnych, stanowiących własność prywatną. Od tego czasu na remonty kapitałne prywatnych budynków czynszowych wydano ze skarbu państwa 5 mld. 300 mln. zł. Dzięki temu uratowanych zostało wiele tysięcy izb mieszkalnych, a także polepszony został ich stan techniczny.

Z biegiem lat coraz wyraźniej zarysowały się pewne sprawy, wymagające ustawowego uregulowania. Tak np. wszelkie przeróbki lokali musiały być uzgadniane z właścicielem, którego punkt widzenia zwykle był inny niż władz

komunalnych. W wielu przypadkach przy porządkowaniu zabudowy starych dzielnic miast, a takich w Wielkopolsce jest niemało, względy urbanistyczne i architektoniczne, a często czysto społeczne, wymagają łączenia budynków. Niekiedy zachodzi również potrzeba rozbiórki urządzeń rozgraniczających nieruchomości lub konieczność zmiany przeznaczenia lokali w budynkach objętych porządkowaniem poszczególnych ulic.

Tym właśnie społecznie ważnym problemem wychodzi na przeciw uchwalona przez Sejm nowela do ustawy z 1959 roku. Stanowi ona, że w przypadkach, gdy w wyniku dokonania ze środków państwowych uporządkowania zabudowy zespołu budowlanego nastąpi rozbudowa, połączenie budynków lub urządzeń przeznaczonych dla potrzeb ogółu mieszkańców, lub gdy wartość budynków i związanych z nimi urządzeń w wyniku przeprowadzenia rozbudowy wzrośnie o ponad 50 procent, wówczas obiekty te mogą być przejęte na własność państwa za określonym odszkodowaniem. Jeżeli zaś okoliczności lub wielkość wydatkowanych środków nie przemawiałyby za przejęciem określonych budynków, wówczas ich właściciele zostaną obciążeni kosztami wykonanych robót, stosownie do wysokości wzrostu wartości tych budynków.

Dotychczas poza działaniem ustawy z roku 1959 pozostawały budynki prywatne mieszczące lokale użytkowe przeznaczone np. na cele biurowe, magazynowe, handlowe. Pomimo nagromadzenia odpowiednich środków pochodzących z wpływów z podatków od nieruchomości, remonty tych budynków nie mogły być wykonywane przez organa do spraw gospodarki mieszkaniowej. Również właściciel dokonujący remontów w własnym zakresie nie mógł podejmować na ten cel kwot nagromadzonych na własnym rachunku. Efektom tego było stałe pogarszanie się stanu technicznego budynków użytkowych.

Uchwalona ostatnio nowela umożliwi wykonywanie remontów kapitałnych tych obiektów, a także ich wykańczanie i nadbudowę. Przyczyni się to nie tylko do poprawy ich stanu technicznego, lecz również do uzyskania dodatkowych lokali użytkowych.

Obowiązujące dotychczas przepisy ustawowe nie dopuszczały wykonywania ze środków państwowych remontów kapitałnych domów jednorodzinnych i małych domów mieszkalnych bez względu na to, czy domy te, względnie lokale

mieszkalne w małych domach, korzystały z wyłączenia spod publicznej gospodarki lokalami. Tymczasem domki takie, zwłaszcza jeśli ich właściciele w nich nie mieszkają, często ulegają dewastacji. Nowa ustawa dopuszcza remontowanie tych budynków ze środków państwowych. Przewiduje, że właściciele nieruchomości przejętych na własność państwa, otrzymaliby odszkodowanie na zasadach, określonych w przepisach o wywłaszczeniu nieruchomości. Wykosztowanie tych odszkodowań nie po winna jednak przekroczyć przeciętnych w danej miejscowości kosztów wybudowania domu jednorodzinnego o pięciu izbach, tj. około 300 tys. złotych. Natomiast właściciele domów jednorodzinnych, lokali o małych domach mieszkalnych, właściciele warsztatów rzemieślniczych, drobnych zakładów przemysłowych oraz małych pensjonatów — otrzymaliby odszkodowania odpowiadające pełnej wartości tych budynków.

Tak w największym skrócie przedstawia się istota ostatniej ustawy sejmowej. Jej sens sprowadza się do jedynie słusznej zasady, że decyduje przede wszystkim dobro społeczne. Jemu też podporządkowane być muszą względy natury prywatnej. Działając w interesie społecznym, ustawa wymierzona jest przeciwko różnego rodzaju pie niaczom, którzy prywatę podnoszą do zasad najwyższych. Z ich to winy stoperdowana została niejedna wielka inicjatywa inwestycyjna i społeczna.

Godne uwagi jest również przekazanie uprawnień do wydawania decyzji o przejęciu nieruchomości na własność państwa ze szczebla wojewódzkiego na powiatowy, zaś w sprawach remontów kapitałnych budynków położonych na terenie wsi, ze szczebla powiatowego na gromadzkim.

F. B.



W Trivieres w Belgii otwarto eksperymentalną szkołę pływacką dla... niemowląt. W basenie z wodą o temperaturze 27 st. C niemowlęta uczą się pływać na wznak, potem żabką z prawidłowym oddychaniem. W późniejszym okresie nauki wrzuca się je w ubranie do wody dla nabrania odpowiednich nawyków w razie przypadkowego wpadnięcia do wody.

CAF — AFP

Z Mirandy na wolność

W poprzednim odcinku przygód Mariana Kopydłowskiego „Tunel pod drutami” opowiadaliśmy o przygotowaniach do ucieczki więźniów obozu Miranda de Ebro w Hiszpanii. Po wykonaniu podkopu pod drutami nadeszła chwila realizacji wielomiesięcznych marzeń.

Z niecierpliwością oczekiwano teraz na wizytę w obozie polskim księdza z Madrytu. Przyjeżdżał on co jakiś czas w odwiedziny do internowanych, by za zgodą władz hiszpańskich wykonywać czynności duszpasterskie. Sprzyśnięciu uciekinierów cho dziło o to, aby obecność księdza wykorzystać do kontaktu poza obozem dla przyszłej pomocy w drodze do Gibraltaru. W związku z tym Kopydłowski udał się do „spowiedzi”.

„Spowiedź odbywała się w zakrystii — relacjonuje. — Stałem cierpliwie w kolejce i kiedy wysunąłem się na czoło, a mój poprzednik odszedł od konfesjonału, podszedłem do księdza i mówię mu szeptem w ucho: „Przygotowaliśmy ucieczkę. Prosimy o zawiadomienie Konsulatu Polskiego w Madrycie, by dał pomoc o ucieczkę i dostarczył nam środków lokomocji do dalszej drogi”.

Wbrew wszelkim przypuszczeniom otrzymałem odpowiedź odmowną: „To niemożliwe! Wystawiacie się na niechcyną śmierć ze strony Hiszpanów. Zastanówcie się — trąbił mi spowiednik w ucho — zastanówcie się jeszcze raz! Absolutnie nie róbcie tego, nie uciekajcie! Sprowadzicie na siebie nieszczęście!” po czym jeszcze zapytał, gdzie jest wejście do tunelu. Zbyłem go nieokreślonym gestem, z którego nie wynikało.

„Podobną „pokutę” od polskiego kapłana z Madrytu otrzymali inni więźniowie polscy, gotowi do ucieczki, którzy prosili księdza o pomoc...”

Po wizycie księdza trzeba było więc szukać innych możliwości kontaktów poza obozem. Dzięki jednemu z oficerów udało się taki kontakt nawiązać z brytyjskim attaché wojskowym. Wkrótce przyszła od niego odpowiedź, że pomoc jest możliwa, ale nie bliżej jak w odległości 90 km od obozu w Mirandzie, w mieście Bilbao.

Anglicy przygotowali tam wszystko na konspiracyjne przyjęcie 20 do 30 polskich uciekinierów z Mirandy. Rozumieli oni w pełni potrzeby wojny.

Kiedy już kontakt na zewnątrz po ucieczce był zapewniony, wróciliśmy do dokonania wykopu — informuje Marian Kopydłowski. Praca wydawała nam się teraz bez porównania lżejsza. Minęliśmy tor i stwierdziliśmy, że wylot powinien się znaleźć za nim w odpowiednio bezpiecznym miejscu. Zawiadomiliśmy teraz komendanta polskiej grupy w obozie, że jesteśmy gotowi do ucieczki. Przybył on na odprawę całej grupy kandydatów do wiania. Pochwalił nasz wysiłek i wytrwałą pracę przy kopaniu tunelu po czym oświadczył, że sam byłby bardzo zadowolony, gdyby mógł tym tunelem wyostać się z Mirandy, ale powołując się na postanowienia wyższych władz polskich wydał rozkaz zabraniający większej ucieczki zbiorowej niż w grupie trzech osób. „I rozkaz taki musi być ściśle przestrzegany — zakomunikował stanowczo — w przeciwnym razie po przybyciu do Anglii będziecie odpowiedzialni przed wyższym dowódcą za nieprzestrzeganie rozkazu”. Dodał jeszcze do tego: „Czołem” — zasalutował i zostawił nas samych...”

Rozkaz w wojsku jest rozkazem. Uczestnicy sprzysiężenia, chociaż byli więźniami hiszpańskimi, uważali się nadal za żołnierzy polskich związanych przysięgą i obowiązkiem wykonywania rozkazów wydawanych przez przełożonych mianowanych przez władze polskie.

Zebrani postanowili więc wybrać spośród siebie pierwszą trójkę. Najpierw jednak zdecydowali, że pierwsza trójka zabierze ze sobą cały zapas konserw przygotowany w tunelu, aby w razie wypadku nie dostały się w ręce Hiszpanów, oraz że po opuszczeniu podkopu, już z drugiej strony drutów, zamaskuje ona możliwie w najdokładniejszy sposób jego wylot, to jest zasypie go nie tylko ziemią i kamieniami, ale i żużlem.

Po ustaleniu zasad, daty ucieczki i szeregu innych ważnych dla powodzenia wyprawy szczegółów wybrano pierwszą trójkę uciekinierów. O wyborze zdecydowała przede wszystkim ilość pracy włożona w drażnienie podkopu. Szczęśliwie mi okazali się: Marian Kopydłowski i jego towarzysz wę-

drówki ze Szwajcarii Leonard Orzechowski oraz jeden porucznik. „Ale jego nazwiska — poinformował nas Kopydłowski — nie mogę sobie żadną miarą przypomnieć. Uciekło mi z pamięci. Może przypomni je któryś z kolegów, którzy czynni byli przy budowie podkopu, o ile przeczytają te słowa”.

Na ucieczkę wyznaczona została noc z 8 na 9 czerwca 1942 roku.

„Po kolacji poszliśmy do kapliczki — wspomina pan Marian — Było z nami kilku kolegów. Niebo zaszło nie tylko mrokiem, ale i ciemnymi chmurami. Zaczął padać deszcz. Około godz. 8 zaczęliśmy wybić z końca tunelu otwór u jego wylotu na powierzchnię. Po gorączkowej pracy uderzyło w nas w pewnej chwili świeże powietrze. W momencie później do szły nas nawoływania strażników, podczas zmiany wieczorowej warty. Ich głosy mieszały się z szumem deszczu, który lał teraz jak z cebra. Był naszym sprzymierzeńcem. Od czasu do czasu słyszeliśmy słowa wartowników tkwiących w swych budkach: „Allerta!” Uznaliśmy, że możemy już opuścić tunel. W ciągu kilku sekund znaleźliśmy się na wolności z trzema plecakami wypełnionymi puszkami konserw...”

Plecaki zostały odłożone na bok pod jakieś krzaczki, a uciekinierzy odciekając deszczem zabrali się do pośpiesznego zasypania dziury, którą wyszli na wolność. Dziwnym trafem wypadła ona na ścieżce wydeptanej tuż za szynami toru kolejowego. Tym bardziej więc trzeba było dziu rę dokładnie zasypać, aby nie zwróciła podejrzenia nie tylko strażników, którzy rano przed sięwzmagali poszukiwania uciekinierów, ale i postronnych przechodniów. Tunel miał bowiem jeszcze służyć kilkunastu innym jego budowniczym. Nie można było zmarnować ich wkładu w to nadzwyczajnie za konspirowane dzieło i pozbawić ich możliwości ucieczki. Tymczasem do zupełnego zasypania dziury brakowało na miejscu ziemi. Uciekinierzy wypróżnili więc plecaki, po czym Orzechowski i porucznik ruszyli na jej poszukiwania na sąsiednich polach. Kopydłowski zaś znośli kamienie z toru kolejowego i zatykał nimi wylot, który następnie przysypiano donoszącą ziemią. Wszyscy to wymagało jednak czasu. I chociaż bardzo się śpieszyli, od opuszczenia podkopu minęło już pół godziny, następnie godzina i jeszcze 25 minut, zanim dziura została jako tako zatkana. Teraz trzeba ją jeszcze było przysypać żużlem, aby za latanie nie wydało się podejrzanym. I w tym momencie błysnęły światła reflektorów nadjeżdżającego właśnie pociągu osobowego... c.d.n.

MARIAN KOPYDŁOWSKI

Dylemat naszej gospodarki

Kontenery podpływają do redy

Tendencja kontenerowa rozwija się w światowym transporcie już od kilku lat. Są podstawy do przekonania, że i w tym przypadku nasza gospodarka morska nie zaśpi gruszek w popiele.

Rozwój naszej żeglugi morskiej szedł w pierwszych latach w kierunku organizowania i umacniania stałych linii żeglugowych, pod tym kątem szła rozbudowa floty i portów — i to w swoim czasie okazało się gospodarczo słuszne. W odpowiednim momencie zwietrzyliśmy koniunkturę na przewoży masowe i oto od paru lat obserwujemy rozwój floty trampów o wielkim tonażu i odpowiednią modernizację portów. Od pewnego czasu kontenery nie schodzą już z pola widzenia naszych morskich gospodarzy.

Skrzynia na 20 — 30 ton

Cóż to są te kontenery? Komukolwiek się zdarzyło obserwować wyładunek partii np. lodówek przed sklepem Eldo-

mu, ten na pewno zauważył, że robotnicy znosili z ciężarówką każdą sztukę z osobna i taszczyli ją do sklepowego magazynu. Oczywiście każda taka lodówka musiała być uprzednio w podobny sposób przeładowana na samochód z wozu, przedtem z samochodu fabrycznego na wagon, a w fabryce — z magazynu na samochód. O wiele prościej by było już w fabryce zapakować cały ten majdan do jednej wielkiej skrzyni i mechanicznie, dźwigiem przeładowywać ją z jednego środka przewozu na drugi. Taka skrzynia, to właśnie kontener; polska nazwa „pojemnik” nie bardzo się przyjmuje w sferach fachowych, które wolą używać określenia zrozumiałego przez wszystkich kontrahentów zagranicznych.

Jak go zwał, tak go zwał, ale kontener już nabrał znaczenia na większych szlakach przewozowych świata, już się zawiązują międzynarodowe porozumienia i przedsięwzięcia związane z tą metodą transportu morskiego i nie tylko morskiego. Ustalono kilka znormalizowanych typów kontenerów. Jak się zdaje, najpowszechniej stosowany bywa typ 20-stop-

wy (na 20 ton) o wymiarach 2,4 X 2,4 X 6 m, coś jak taki sobie średni domek campingowy — ale bywają skrzyneczki i dwukrotnie większe. Powstały wytwórnie kontenerów (m.in. w NRF, produkujące 1500 sztuk miesięcznie), buduje się statki przystosowane do przewozu kontenerów, większe porty, jak Rotterdam, Nowy Jork, Hamburg, Goeteborg, Antwerpia — adaptują część obszarów portowych do przeładunków kontenerowych.

Kosztowny, ale się opłaca

Wadą kontenera jest spory koszt, ok. 750 dolarów sztuki, i to, że nie zawsze daje się wykorzystać w drodze powrotnej, z braku ładunku. W zwykłych statkach trudno jest wykorzystać, przy użyciu kontenerów, całą przestrzeń ładowną, trzeba więc je przebudować lub budować nowe. Dostawanie urządzeń portowych też kosztuje. Wszystko to w końcu obciąża koszty przewozu.

A jednak zalety przeważają. Przede wszystkim ogromna oszczędność czasu przeładunku (statek z 800 kontenerami po 20 ton wyładuje się w ciągu doby, taki zaś ze zwyczajnie pakowaną drobnicą nieraz dwukrotnie dłużej — a postój statku słono kosztuje!). Mniej uszkodzeń towaru przy przeładunkach i w podróży. Zamknięcie kontenera pod gwarancją celną ogromnie upraszcza (a więc obniża koszty) manipulacje celne i skomplikowaną dokumentację przewozową. Kontener ułatwia też przewozy kombinowane, np. od nadawcy samochodem na kole, koleją do portu, statkiem do portu docelowego itd. Powrotnie przewoży pustych kontenerów można b. wydatnie zmniejszyć przez zorganizowanie międzynarodowej puli kontenerowej na wzór np. puli wagonów kolejowych krajów RWP.

Nadaje się do tego rodzaju przewozów.

Nie tylko morscy potentaci wyciągają praktyczne wnioski z kontenerowej koniunktury. Niedaleko, bo przez miedzę, nasi sąsiedzi z NRD, tak dynamicznie rozbudowujący swoją gospodarkę morską, przewidują ją do 1970 roku uruchomienie połączeń kontenerowych Rostocku z bałtyckimi portami ZSRR, z Finlandią i W. Brytanią.

Gdynia czy Świnoujście?

Tyle w dużym skrócie o tym, co się dzieje na świecie. Nasi morscy specje też nie drzemają i dobrze nasłuchują, co w świecie piszczy. Rozpatrując rozwój i perspektywy kontenerowej tendencji pod kątem polskich interesów gospodarczych i konkurencyjności polskiego transportu na przewozowym rynku światowym, doszli do pewnych koncepcji, wy magających jednak salomonicznych rozstrzygnięć. Koła bowiem zbliżone do PLO w ogólnym zarysie przewidują powierzenie przewozów kontenerowych w zasadzie Polskim Liniom Oceanicznym, skoncentrowanie przeładunków tego typu (krajowych i tranzytowych) w porcie gdyńskim, budowę w przyszłej pięcioletce sześciu statków kontenerowych o du-

żym tonażu, nawiązanie kontaktów z innymi przedsiębiorcami kontenerowymi, no i produkcję, na początek, 7000 kontenerów. Koncepcja kół zbliżonych do Polskiej Żeglugi Morskiej lansującej raczej port Świnoujście jako morski pępek polskiej konteneryzacji.

Komputerem, nie emocjami

Są to, oczywiście, na razie propozycje, które dopiero po przejściu normalnej drogi przez resort żeglugi do centralnych ośrodków decyzji przybiorą dokładniej sprecyzowane kształty. Mieczem mądrego króla Salomona niewątpliwie będą racje wyłącznie ekonomiczne. Na pewno też maksyma „śpiesz się powoli” i tutaj się okaże korzystna, tak jak to było z postanowieniami o rozwoju żeglugi trampowej. Chociaż ładunki kontenerowe sporadycznie trafiają do naszych portów, można rzec kontenery coraz liczniej dopływają do polskiej redy — zagadnienie nie jest jeszcze tak ostateczne i jednoznacznie skryształizowane, aby można było działać pochopnie i emocjonalnie.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

TEATR

W POZNANIU

TEATR
POLSKI — g. 19.30 „Nigdy nie nie wiadomo”; NOWY — g. 19.30 „Dwa panowie z Werony”; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Teatrzyk Jeana”.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

GNIEZNO Lech: remont, Polonia: „Bohaterowie Telemarku”; „Panowie z kompleksami”; „Mój przyjaciel delfin”; KOSCIAN: „Ringo Kid”; LESZNO: „Ringo Kid”; „Naczelnik Człotki”; NO WY TOMYSL: „Ostatnie polowanie”; OBORNIKI: „Amerykańska żona”; SREM: „Morderstwo po naszymu”; ŚRODA: „Do widzenia Charlie”; SZAMOTULY: „Wilcze echa”; WĄGOROVICE: „Galia”; „O carski tron”; WRZEŚNIA: „Panie i panowie”; „Hatari”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Wybrzeże Kości Słoniowej — Abidżan”.

MUZEA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9—15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 13—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—13.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—16.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10—16.

WYSTAWY

Klub SD i „IKP” (pl. Wolności 5) — Tematy turystyczne w fotografiach Cz. Czuba.
WOIT (St. Rynek 10) — „Plakat turystyczny” — g. 8—20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludów” — g. 10—18.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo M. Bacciarellego” — g. 9—15.
Dom Kultury „Stomil” (Starołęka 13) — Indywidualna wystawa malarstwa Ryszarda Skupina — g. 15—20 (do 31. VIII).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa amatorskiego malarstwa W. Świerżego — g. 10—18.
BWA (St. Rynek) — Prace M. Szczuki (1898—1927) oraz plakaty i grafiki NRD — g. 10—20.

RADIO

PIĄTEK — Program I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 6.45 Muz. poranna; 7.10 „Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna”; 7.23 Mel. na dzień dobry; 8.20 Gra Ork. Garnizonowa pod dyr. kap. T. Cytryńskiego; 8.40 „Lato, ptaki, kwiaty” — konc. rozrywk.; 9.10 Dzieci: „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody”; 9.20 M. Rimski-Korsakow: Suita z opery „Car Saitan”; 9.40 Dla przedszkoli: „Moja mama pracuje”; 10. „Przejaśnie się niebo” fragm. pow. E. Faulstych; 10.20 „Polskie tańce ludowe”; 10.35 Utwory na altówkę — gra S. Kamasa; 10.50 „Dr Zabiniński przed mikrofonem”; 11. Konc. estrad. z udziałem solistów; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13.20 muz. scenicznej; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14. „Nasz klub” — „Wieczór z kugutem” aud. M. Krzyżanowskiej; 14.30 Muz. operowa; 15.05 „Gitary i fortepian”; 15.30 Dla dzieci „Wakacje z tańcem i piosenką”; 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 18. „Rytmy młodości”; 18.40 Muz. i Aktualności; 19.05 To warzywo Wiedzy Powszechnej dla Oświaty i Kultury; 19.20 „Ze wsi i o wsi” — aud. z cyklu „21”; 19.35 Konc. żywe; 20.40 Spotkanie z Ork. Franka Cordella; 21. „Radyowe Studio Piosenki”; 21.30 „Konfrontacje” — dys. z odbiorcami na temat fest. piosenki: po Opolu i przed Sopotem; 22. „Pod rozgwiazdę”; 22.20 Wieczorny konc. kameralny; 23.15 Muz. popu larna; 0.10 Prog. nocny z Rozgł. PR w Szczecinie.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 6.50 Muz. i Aktual.; 7.15 Radiorexpress na dzień dobry; 7.50 Gra Mała Ork. Deta; 8.10 Nowości Wydawn. Poznańskiego; 8.25 Z cyklu: „Portrety”; 8.30 „Bieżeńskie strofy” — aud. K. Prokner; 8.55 Konc. Ork. Mandol. Łódzkiej Rozgł. PR; 9.35 Z życia Związku Radzieckiego; 9.55 Z oper Meyerbeera i Wolf-Ferrari’ego; 10.25 „Urolop” opow. J. Koniusza; 10.45 Muz. z różnych epok; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Komentarz aktualny red. S. Kubiaka; 13.25 „Lipiec 44” frag. książki T. Szymańskiego „My ze spalonych wsi”; 13.45 Konc. dla czasowiczów; 15. Konc. Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR; 15.20 Mel. hiszp. skie; 15.30 Zespół Organowy Rozgł. Krakowskiej PR pod dyr. L. Lica; 15.50 „Dzieła zapomnianych mistrzów” fel. prof. A. Gieysztor; 17.10 Pozn. konc. żywe; 17.40 Gra Zespół B. Bardego; 17.50 „Kaliński problem” — aud. E. Pacholskiego; 18.10 „PTTK — Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze”; 18.30 „Klub Entuzjastów

Poważny dorobek i dalsze zadania

Wrzesiński program wyborczy w ocenie Plenum KP PZPR

Plenum Komitetu Powiatowego PZPR we Wrześni oceniło dotychczasową realizację programu wyborczego oraz postulatów i wniosków wyborców za okres 3 lat kadencji rad narodowych.

Podstawowe założenia programu wyborczego i liczne postulaty ludności ujęto do planów gospodarczych bieżącej pięcioletki. Ich pomyślna realizacja przyczyniła się do dalszego dynamicznego rozwoju powiatu wrzesińskiego.

Liczne postulaty i wnioski wyborców zrealizowano przy pomocy udziału samego społeczeństwa. Część zadań wymaga jeszcze dalszej koncentracji nakładów i wysiłków oraz mobilizacji sił społecznych.

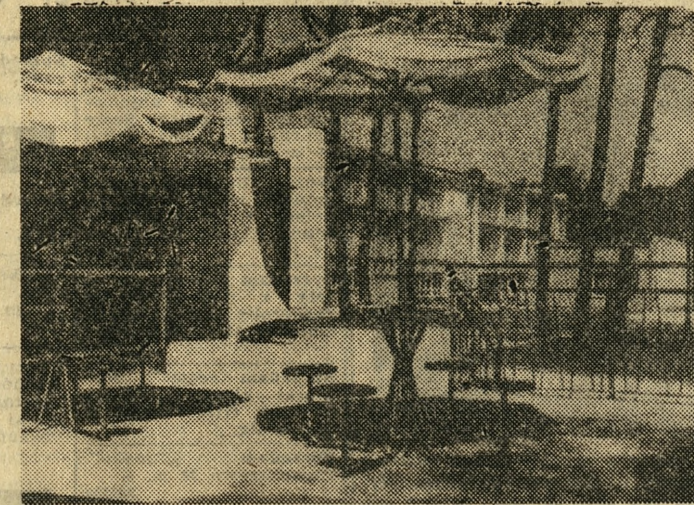
W zakresie przemysłu istnieje jeszcze poważne zadania dla uzyskania wzrostu produkcji poprzez usprawnianie organizacji pracy i podniesienie jej wydajności. Dla pełnego wykonania zadań w rolnictwie konieczna jest dalsza jego intensyfikacja i wykorzystanie rezerw.

Odpowiedzialne zadania spoczywają na resortach oświaty i zdrowia. Chodzi zwłaszcza o terminowe wykonanie zaplanowanych inwestycji. Rozwojowi bazy materialnej w zakresie oświaty i kultury powinno towarzyszyć wypełnienie pracy wychowawczej treścią socjalistyczną i ożywienie życia kulturalnego.

Modernizacja placówek handlowych i gastronomicznych po

zwala podnosić kulturę handlu, usprawniać zaopatrzenie ludności oraz poprawić świadczenia usług na wsi i w mieście.

Pełna realizacja postulatów, wniosków i zadań w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, budowy dróg lokalnych, urządzeń rekreacyjnych i poprawy wyglądu miast i wsi — wymaga dalszej mobilizacji społeczeństwa do podejmowania czynów społecznych dla uczczenia V Zjazdu PZPR i 25-lecia PRL (kst)



Na zdjęciach: ośrodek w Boszkowie — widok od frontu i fragment architektury.

Wielkopolska wzbogaciła się o nowe ośrodki wypoczynkowe

Piękny obiekt CRS w Boszkowie

Z dniem 1 czerwca otworzył podwoje nowo wybudowany społeczny wysiłkiem pracowników i działaczy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu województwa poznańskiego ośrodek wypoczynkowy w Boszkowie. Okazały ten obiekt, położony nad Jeziorem Dominickim, posiada 76 pokoi 1 do 4 osobowych i 37 łóżek w pomieszczeniach zbiorowych.

Pokoje są słoneczne i wygodne, z tarasami na jezioro lub widokiem na łąki. Wyposażenie — meble, zasłony na oknach, obrazy i wykończenie łazienek — wszystko jest w najlepszym guście. Również korytarze, sale konferencyjne (dwie), czytelnia czasopism itd., są gustowne i komfortowe.

Pierwszymi gośćmi Ośrodka byli uczestnicy Kongresu Mię-

łoga Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych PZGS w Lesznie, przy wybitnym udziale czynów społecznych pracowników PZGS i pracowników wszystkich placówek spółdzielczych samopomocowej wsi leszczyńskiej. Przy wykopach ziemnych, niwelacji terenu, donoszeniu materiału na stanowiska robocze, budowie drogi, zakładaniu malej architektury i innych robót przepracowano ponad 13 tysięcy godzin. Cegła pochodzi również z własnego źródła, z cegielni PZGS we Włoszakowicach, a także niektóre meble wyprodukowane przez zakłady podległe WZGS. Koszt ośrodka wyniósł ponad 12 milionów złotych. Biorąc pod uwagę jego wysoki standard i okoliczność, że wznoszono go w lesie nad jeziorem, w trudnych warunkach, dowodzi, że pieniądze społecznymi gospodarzami bardzo mądrze i skrupulatnie.

W przededniu oddania do eksploatacji Ośrodka wizytował go I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak w towarzystwie przedstawicieli powiatowych władz partyjnych i państwowych. Po zwiedzeniu obiektu Jan Szydłak wyraził duże uznanie dla inicjatorów i budowniczych tego ośrodka.

W toku wizyty prezes PZGS

Projekt uruchomienia domu zdrowotnego wymaga decyzji Państwowego Zakładu Bańeologii w Poznaniu, badań naukowych na miejscu i dalszych nakładów inwestycyjnych w wysokości ponad 300 tys. zł.

MARCIN RYDLEWICZ

Otwarcie ośrodka kościańskich chemików

W letniej, słonecznej scenarii, w przededniu lipcowego Święta dokonano uroczystego otwarcia Zakładowego Ośrodka Wypoczynkowego Kościańskich Zakładów Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych, położonego nad pięknym i malowniczym Jeziorem Wonieskim.

Dyrektor naczelny Zakładów Chemicznych inż. Roman Kuhn w swoim wystąpieniu podkreślił ogromny wkład społecznej pracy załogi w prace przy budowie ośrodka wypoczynkowego, wynikający ze zobowiązań podjętych dla uczczenia V Zjazdu Partii.

Ośrodek kościańskich chemików pobudowany został na kładem przeszło pół miliona złotych. W jego skład wchodzi 13 domków campingowych i pomieszczenie do zajęć świetlicowych. Rewelacją na miarę krajową jest nowoczesna stołówka z jadalnią dla 50 osób. Zbudowano ją w kształcie rotundy, w oparciu o projekty radzieckie, z konstrukcją metalowej i szkła. Wszystkie prace wykonane zostały w czynie społecznym.

Załoga Kościańskich Zakładów Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych przepracowała ogółem ponad 5000 roboczogodzin, a dla uczczenia Lipcowego Święta i V Zjazdu podjęto dodatkowe zobowiązanie przepracowania 10 000 godzin nad dalszą rozbudową Ośrodka Wypoczynkowego w Gryźnycie-Dębca. (zi)

Odnaczenia we Wrześni

Obecny na uroczystościach Święta Odrodzenia we Wrześni sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada udekorował wysokimi odznaczeniami za służbę w pracy zawodowej i społecznej obywateli. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali robotnicy Stefan Andrzejewski z OZPS, Tomasz Jarantowski, rencista i Zofia Wieleńska z MZPO.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: robotnicy Jan Drobnik z ZWG „Tonsil”, Pelagia Frankiewiczowa ze Spółdzielni Pracy Dziwiesko-Firankarskiej, Marian Giełowski i Marta Kędziorowa z „Tonsilu”, Stanisław Musielak z „Meramontu”, Edmund Pietrzak z PGR Chwalibogowo, Antoni Piotrowicz z Zakładów Koszykarsko-Wikliniarskich Michał Tomys z WPPT.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: robotnicy Sewerny Kawczyk, Ignacy Kowalczyk, Mateusz Melun.

Nadto 100 osób odznaczono Odznaką za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego. (kst)

Z życia leszczyńskich KGW

Mechanizacja potrzebna nie tylko w polu

Na terenie powiatu leszczyńskiego notuje się dalszy rozwój organizacyjny kół gospodyń wiejskich. Działają ich obecnie 70 z liczbą około 2 000 członkiń. W porównaniu do większości kół, słabszą działalność wykazują KGW w gromadach Lipno, Osieczna i Krzemieniewo.

Koła zajmowały się głównie sprawami produkcyjnymi, kulturalnymi i opieki nad dzieckiem. Szereg kół gospodyń wypracowało sobie własne formy pracy i działania, co nie jest bez wpływu na ich wzrost organizacyjny. Staraniem Zarządu Koła w Bukowcu Górnym powstał w tej wsi dziecięcy sezonowy i ognisko dziecięce. Koło w Świeciechowie organizowało między innymi wycieczki do teatru.

Dużą popularnością wśród kobiet wiejskich cieszą się pogadanki wygłaszane przez leszczyńską służbę zdrowia, a do najbardziej atrakcyjnych form pracy należą kursy racjonalnego żywienia, kroju i szycia oraz pokazy z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego.

Kołom gospodyń wiejskich patronują i pomagają Kółka Rolnicze. Pod ich adresem trzeba jednak kierować pretensje o niedocenianie sprawy małej mechanizacji prac w gospodarstwie domowym.

Powiat leszczyński, jak rzadko który w kraju, posiada ze-

lektryfikowane wszystkie wsie. Mimo wprowadzenia coraz szerszej maszyn rolniczych, kobiety wiejskie nadal ciężko pracują, szczególnie w okresach nasilenia prac polowych. A przecież niejedną z prac domowych mogą i powinny zastąpić mechanizmy. Gdyby na zebrańach kółek rolniczych, poświęconych usługom uczestniczyło więcej kobiet, mogłyby łatwiej przekonać opornych mężczyzn o konieczności wprowadzenia postępu również do gospodarstwa domowego. (r)

Co z tym węglem?

W czasopiśmie „Gromada — Rolnik Polski” nr 63 z dnia 28 maja br. ukazał się artykuł „Wolnorynkowy węgiel czeka”. Tymczasem okazuje się, że magazyny GS są zawałone węglem, a gdy się chce go kupić, to sprzedają tylko pośledniejsze gatunki.

Dla przykładu GS Borzykowo posiada 500 ton węgla dobrego gatunku lecz sprzedaje na wolny rynek tylko gorszy gatunek w cenie po 35 zł 100 kg. Należałoby wyjaśnić, kto tu ma rację: autor wspomnianego artykułu czy geoswi sprzedawcy węgla? (jspn)

Studenci wietnamscy na pracach w Ruchocicach

Do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Płon” w Ruchocicach skierowano 14 Wietnamczyków, studiujących na Politechnice w Poznaniu. Pomagają oni członkom tej spółdzielni przy pracach żniwnych, za co otrzymują wynagrodzenie według wysokości dniówki obrachunkowej spółdzielców za rok ubiegły.

Studenci liczą po lat 19—24. Mimo drobnej budowy są silni i wytrwali. Mają wrodzoną inteligencję, cechuje ich pracowitość i zamiłowanie do sportu.

W Ruchocicach wzięli już udział w spotkaniu z członkami Związku Młodzieży Wiejskiej. Podczas tego spotkania wręczono im odznaki ZMW. 21 bm. wietnamscy goście wzięli udział w uroczystej sesji Miejskiej i Gromadzkiej Rady Narodowej w Rakoniewicach. Podczas tej sesji zabrał głos 22-letni Bui Ngoc Tuong. Dzięki kłosał on Polakom za pomoc dla narodu wietnamskiego, a z okazji Święta Odrodzenia złożył serdeczne życzenia i pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców miasta oraz gromady Rakoniewice.

Huynk Van Chan w języku polskim i wietnamskim recytował wiersz pt.: „Polsko — siostrze moja”. Licznie zebrana ludność członkowie obu rad narodowych pożegnali gości wietnamskich gromkimi oklaskami. (w)

— śpiewa B. Kraftówna; 20.25 — Rozgłoszenie na UKF-ie; 20.50 10 minut o modzie — z E. Lipińskiego; 21.15 — „Teleferie”; 21.20 — „Latający Holender”; 21.30 — „Na obozie w Pucku”; 21.40 — „Widzialna Reka”; 21.45 — „Płatkowe Towarzystwo Nieprzemakalnych”; 21.50 — „Znak Zorro”; 22.00 — „Dyskusja trwa” — przed kamerą prof. dr K. Grzybowski; 22.05 — „Dobranoc”; 22.10 — „Monitor”; 22.15 — „Warszawa — Moskwa”; 22.20 — „Warszawa — Moskwa”; 22.25 — „Warszawa — Moskwa”; 22.30 — „Warszawa — Moskwa”; 22.35 — „Warszawa — Moskwa”; 22.40 — „Warszawa — Moskwa”; 22.45 — „Warszawa — Moskwa”; 22.50 — „Warszawa — Moskwa”; 22.55 — „Warszawa — Moskwa”; 23.00 — „Warszawa — Moskwa”; 23.05 — „Warszawa — Moskwa”; 23.10 — „Warszawa — Moskwa”; 23.15 — „Warszawa — Moskwa”; 23.20 — „Warszawa — Moskwa”; 23.25 — „Warszawa — Moskwa”; 23.30 — „Warszawa — Moskwa”; 23.35 — „Warszawa — Moskwa”; 23.40 — „Warszawa — Moskwa”; 23.45 — „Warszawa — Moskwa”; 23.50 — „Warszawa — Moskwa”; 23.55 — „Warszawa — Moskwa”; 24.00 — „Warszawa — Moskwa”; 24.05 — „Warszawa — Moskwa”; 24.10 — „Warszawa — Moskwa”; 24.15 — „Warszawa — Moskwa”; 24.20 — „Warszawa — Moskwa”; 24.25 — „Warszawa — Moskwa”; 24.30 — „Warszawa — Moskwa”; 24.35 — „Warszawa — Moskwa”; 24.40 — „Warszawa — Moskwa”; 24.45 — „Warszawa — Moskwa”; 24.50 — „Warszawa — Moskwa”; 24.55 — „Warszawa — Moskwa”; 25.00 — „Warszawa — Moskwa”; 25.05 — „Warszawa — Moskwa”; 25.10 — „Warszawa — Moskwa”; 25.15 — „Warszawa — Moskwa”; 25.20 — „Warszawa — Moskwa”; 25.25 — „Warszawa — Moskwa”; 25.30 — „Warszawa — Moskwa”; 25.35 — „Warszawa — Moskwa”; 25.40 — „Warszawa — Moskwa”; 25.45 — „Warszawa — Moskwa”; 25.50 — „Warszawa — Moskwa”; 25.55 — „Warszawa — Moskwa”; 26.00 — „Warszawa — Moskwa”; 26.05 — „Warszawa — Moskwa”; 26.10 — „Warszawa — Moskwa”; 26.15 — „Warszawa — Moskwa”; 26.20 — „Warszawa — Moskwa”; 26.25 — „Warszawa — Moskwa”; 26.30 — „Warszawa — Moskwa”; 26.35 — „Warszawa — Moskwa”; 26.40 — „Warszawa — Moskwa”; 26.45 — „Warszawa — Moskwa”; 26.50 — „Warszawa — Moskwa”; 26.55 — „Warszawa — Moskwa”; 27.00 — „Warszawa — Moskwa”; 27.05 — „Warszawa — Moskwa”; 27.10 — „Warszawa — Moskwa”; 27.15 — „Warszawa — Moskwa”; 27.20 — „Warszawa — Moskwa”; 27.25 — „Warszawa — Moskwa”; 27.30 — „Warszawa — Moskwa”; 27.35 — „Warszawa — Moskwa”; 27.40 — „Warszawa — Moskwa”; 27.45 — „Warszawa — Moskwa”; 27.50 — „Warszawa — Moskwa”; 27.55 — „Warszawa — Moskwa”; 28.00 — „Warszawa — Moskwa”; 28.05 — „Warszawa — Moskwa”; 28.10 — „Warszawa — Moskwa”; 28.15 — „Warszawa — Moskwa”; 28.20 — „Warszawa — Moskwa”; 28.25 — „Warszawa — Moskwa”; 28.30 — „Warszawa — Moskwa”; 28.35 — „Warszawa — Moskwa”; 28.40 — „Warszawa — Moskwa”; 28.45 — „Warszawa — Moskwa”; 28.50 — „Warszawa — Moskwa”; 28.55 — „Warszawa — Moskwa”; 29.00 — „Warszawa — Moskwa”; 29.05 — „Warszawa — Moskwa”; 29.10 — „Warszawa — Moskwa”; 29.15 — „Warszawa — Moskwa”; 29.20 — „Warszawa — Moskwa”; 29.25 — „Warszawa — Moskwa”; 29.30 — „Warszawa — Moskwa”; 29.35 — „Warszawa — Moskwa”; 29.40 — „Warszawa — Moskwa”; 29.45 — „Warszawa — Moskwa”; 29.50 — „Warszawa — Moskwa”; 29.55 — „Warszawa — Moskwa”; 30.00 — „Warszawa — Moskwa”; 30.05 — „Warszawa — Moskwa”; 30.10 — „Warszawa — Moskwa”; 30.15 — „Warszawa — Moskwa”; 30.20 — „Warszawa — Moskwa”; 30.25 — „Warszawa — Moskwa”; 30.30 — „Warszawa — Moskwa”; 30.35 — „Warszawa — Moskwa”; 30.40 — „Warszawa — Moskwa”; 30.45 — „Warszawa — Moskwa”; 30.50 — „Warszawa — Moskwa”; 30.55 — „Warszawa — Moskwa”; 31.00 — „Warszawa — Moskwa”; 31.05 — „Warszawa — Moskwa”; 31.10 — „Warszawa — Moskwa”; 31.15 — „Warszawa — Moskwa”; 31.20 — „Warszawa — Moskwa”; 31.25 — „Warszawa — Moskwa”; 31.30 — „Warszawa — Moskwa”; 31.35 — „Warszawa — Moskwa”; 31.40 — „Warszawa — Moskwa”; 31.45 — „Warszawa — Moskwa”; 31.50 — „Warszawa — Moskwa”; 31.55 — „Warszawa — Moskwa”; 32.00 — „Warszawa — Moskwa”; 32.05 — „Warszawa — Moskwa”; 32.10 — „Warszawa — Moskwa”; 32.15 — „Warszawa — Moskwa”; 32.20 — „Warszawa — Moskwa”; 32.25 — „Warszawa — Moskwa”; 32.30 — „Warszawa — Moskwa”; 32.35 — „Warszawa — Moskwa”; 32.40 — „Warszawa — Moskwa”; 32.45 — „Warszawa — Moskwa”; 32.50 — „Warszawa — Moskwa”; 32.55 — „Warszawa — Moskwa”; 33.00 — „Warszawa — Moskwa”; 33.05 — „Warszawa — Moskwa”; 33.10 — „Warszawa — Moskwa”; 33.15 — „Warszawa — Moskwa”; 33.20 — „Warszawa — Moskwa”; 33.25 — „Warszawa — Moskwa”; 33.30 — „Warszawa — Moskwa”; 33.35 — „Warszawa — Moskwa”; 33.40 — „Warszawa — Moskwa”; 33.45 — „Warszawa — Moskwa”; 33.50 — „Warszawa — Moskwa”; 33.55 — „Warszawa — Moskwa”; 34.00 — „Warszawa — Moskwa”; 34.05 — „Warszawa — Moskwa”; 34.10 — „Warszawa — Moskwa”; 34.15 — „Warszawa — Moskwa”; 34.20 — „Warszawa — Moskwa”; 34.25 — „Warszawa — Moskwa”; 34.30 — „Warszawa — Moskwa”; 34.35 — „Warszawa — Moskwa”; 34.40 — „Warszawa — Moskwa”; 34.45 — „Warszawa — Moskwa”; 34.50 — „Warszawa — Moskwa”; 34.55 — „Warszawa — Moskwa”; 35.00 — „Warszawa — Moskwa”; 35.05 — „Warszawa — Moskwa”; 35.10 — „Warszawa — Moskwa”; 35.15 — „Warszawa — Moskwa”; 35.20 — „Warszawa — Moskwa”; 35.25 — „Warszawa — Moskwa”; 35.30 — „Warszawa — Moskwa”; 35.35 — „Warszawa — Moskwa”; 35.40 — „Warszawa — Moskwa”; 35.45 — „Warszawa — Moskwa”; 35.50 — „Warszawa — Moskwa”; 35.55 — „Warszawa — Moskwa”; 36.00 — „Warszawa — Moskwa”; 36.05 — „Warszawa — Moskwa”; 36.10 — „Warszawa — Moskwa”; 36.15 — „Warszawa — Moskwa”; 36.20 — „Warszawa — Moskwa”; 36.25 — „Warszawa — Moskwa”; 36.30 — „Warszawa — Moskwa”; 36.35 — „Warszawa — Moskwa”; 36.40 — „Warszawa — Moskwa”; 36.45 — „Warszawa — Moskwa”; 36.50 — „Warszawa — Moskwa”; 36.55 — „Warszawa — Moskwa”; 37.00 — „Warszawa — Moskwa”; 37.05 — „Warszawa — Moskwa”; 37.10 — „Warszawa — Moskwa”; 37.15 — „Warszawa — Moskwa”; 37.20 — „Warszawa — Moskwa”; 37.25 — „Warszawa — Moskwa”; 37.30 — „Warszawa — Moskwa”; 37.35 — „Warszawa — Moskwa”; 37.40 — „Warszawa — Moskwa”; 37.45 — „Warszawa — Moskwa”; 37.50 — „Warszawa — Moskwa”; 37.55 — „Warszawa — Moskwa”; 38.00 — „Warszawa — Moskwa”; 38.05 — „Warszawa — Moskwa”; 38.10 — „Warszawa — Moskwa”; 38.15 — „Warszawa — Moskwa”; 38.20 — „Warszawa — Moskwa”; 38.25 — „Warszawa — Moskwa”; 38.30 — „Warszawa — Moskwa”; 38.35 — „Warszawa — Moskwa”; 38.40 — „Warszawa — Moskwa”; 38.45 — „Warszawa — Moskwa”; 38.50 — „Warszawa — Moskwa”; 38.55 — „Warszawa — Moskwa”; 39.00 — „Warszawa — Moskwa”; 39.05 — „Warszawa — Moskwa”; 39.10 — „Warszawa — Moskwa”; 39.15 — „Warszawa — Moskwa”; 39.20 — „Warszawa — Moskwa”; 39.25 — „Warszawa — Moskwa”; 39.30 — „Warszawa — Moskwa”; 39.35 — „Warszawa — Moskwa”; 39.40 — „Warszawa — Moskwa”; 39.45 — „Warszawa — Moskwa”; 39.50 — „Warszawa — Moskwa”; 39.55 — „Warszawa — Moskwa”; 40.00 — „Warszawa — Moskwa”; 40.05 — „Warszawa — Moskwa”; 40.10 — „Warszawa — Moskwa”; 40.15 — „Warszawa — Moskwa”; 40.20 — „Warszawa — Moskwa”; 40.25 — „Warszawa — Moskwa”; 40.30 — „Warszawa — Moskwa”; 40.35 — „Warszawa — Moskwa”; 40.40 — „Warszawa — Moskwa”; 40.45 — „Warszawa — Moskwa”; 40.50 — „Warszawa — Moskwa”; 40.55 — „Warszawa — Moskwa”; 41.00 — „Warszawa — Moskwa”; 41.05 — „Warszawa — Moskwa”; 41.10 — „Warszawa — Moskwa”; 41.15 — „Warszawa — Moskwa”; 41.20 — „Warszawa — Moskwa”; 41.25 — „Warszawa — Moskwa”; 41.30 — „Warszawa — Moskwa”; 41.35 — „Warszawa — Moskwa”; 41.40 — „Warszawa — Moskwa”; 41.45 — „Warszawa — Moskwa”; 41.50 — „Warszawa — Moskwa”; 41.55 — „Warszawa — Moskwa”; 42.00 — „Warszawa — Moskwa”; 42.05 — „Warszawa — Moskwa”; 42.10 — „Warszawa — Moskwa”; 42.15 — „Warszawa — Moskwa”; 42.20 — „Warszawa — Moskwa”; 42.25 — „Warszawa — Moskwa”; 42.30 — „Warszawa — Moskwa”; 42.35 — „Warszawa — Moskwa”; 42.40 — „Warszawa — Moskwa”; 42.45 — „Warszawa — Moskwa”; 42.50 — „Warszawa — Moskwa”; 42.55 — „Warszawa — Moskwa”; 43.00 — „Warszawa — Moskwa”; 43.05 — „Warszawa — Moskwa”; 43.10 — „Warszawa — Moskwa”; 43.15 — „Warszawa — Moskwa”; 43.20 — „Warszawa — Moskwa”; 43.25 — „Warszawa — Moskwa”; 43.30 — „Warszawa — Moskwa”; 43.35 — „Warszawa — Moskwa”; 43.40 — „Warszawa — Moskwa”; 43.45 — „Warszawa — Moskwa”; 43.50 — „Warszawa — Moskwa”; 43.55 — „Warszawa — Moskwa”; 44.00 — „Warszawa — Moskwa”; 44.05 — „Warszawa — Moskwa”; 44.10 — „Warszawa — Moskwa”; 44.15 — „Warszawa — Moskwa”; 44.20 — „Warszawa — Moskwa”; 44.25 — „Warszawa — Moskwa”; 44.30 — „Warszawa — Moskwa”; 44.35 — „Warszawa — Moskwa”; 44.40 — „Warszawa — Moskwa”; 44.45 — „Warszawa — Moskwa”; 44.50 — „Warszawa — Moskwa”; 44.55 — „Warszawa — Moskwa”; 45.00 — „Warszawa — Moskwa”; 45.05 — „Warszawa — Moskwa”; 45.10 — „Warszawa — Moskwa”; 45.15 — „Warszawa — Moskwa”; 45.20 — „Warszawa — Moskwa”; 45.25 — „Warszawa — Moskwa”; 45.30 — „Warszawa — Moskwa”; 45.35 — „Warszawa — Moskwa”; 45.40 — „Warszawa — Moskwa”; 45.45 — „Warszawa — Moskwa”; 45.50 — „Warszawa — Moskwa”; 45.55 — „Warszawa — Moskwa”; 46.00 — „Warszawa — Moskwa”; 46.05 — „Warszawa — Moskwa”; 46.10 — „Warszawa — Moskwa”; 46.15 — „Warszawa — Moskwa”; 46.20 — „Warszawa — Moskwa”; 46.25 — „Warszawa — Moskwa”; 46.30 — „Warszawa — Moskwa”; 46.35 — „Warszawa — Moskwa”; 46.40 — „Warszawa — Moskwa”; 46.45 — „Warszawa — Moskwa”; 46.50 — „Warszawa — Moskwa”; 46.55 — „Warszawa — Moskwa”; 47.00 — „Warszawa — Moskwa”; 47.05 — „Warszawa — Moskwa”; 47.10 — „Warszawa — Moskwa”; 47.15 — „Warszawa — Moskwa”; 47.20 — „Warszawa — Moskwa”; 47.25 — „Warszawa — Moskwa”; 47.30 — „Warszawa — Moskwa”; 47.35 — „Warszawa — Moskwa”; 47.40 — „Warszawa — Moskwa”; 47.45 — „Warszawa — Moskwa”; 47.50 — „Warszawa — Moskwa”; 47.55 — „Warszawa — Moskwa”; 48.00 — „Warszawa — Moskwa”; 48.05 — „Warszawa — Moskwa”; 48.10 — „Warszawa — Moskwa”; 48.15 — „Warszawa — Moskwa”; 48.20 — „Warszawa — Moskwa”; 48.25 — „Warszawa — Moskwa”; 48.30 — „Warszawa — Moskwa”; 48.35 — „Warszawa — Moskwa”; 48.40 — „Warszawa — Moskwa”; 48.45 — „Warszawa — Moskwa”; 48.50 — „Warszawa — Moskwa”; 48.55 — „Warszawa — Moskwa”; 49.00 — „Warszawa — Moskwa”; 49.05 — „Warszawa — Moskwa”; 49.10 — „Warszawa — Moskwa”; 49.15 — „Warszawa — Moskwa”; 49.20 — „Warszawa — Moskwa”; 49.25 — „Warszawa — Moskwa”; 49.30 — „Warszawa — Moskwa”; 49.35 — „Warszawa — Moskwa”; 49.40 — „